



FOT. AARABACA/EAST NEWS

Izrael

50 DNI W NIEWOLI HAMASU

Uwolnieni przez terrorystów z Hamasu izraelscy zakładnicy opowiadają, jak byli traktowani w trwającej blisko dwa miesiące niewoli. W większości relacji powraca motyw pogarszających się z czasem warunków – pod koniec racje żywnościowe ograniczały się do podawanych raz lub dwa razy dziennie ryżu i chleba z oliwą. Część zakładników zmuszano do udziału w propagandowych nagraniach

Czytaj ► 10

Kraj

Co dalej z komisjami

Sejm zaczął we wtorek prace nad powołaniem komisji śledczych ds. wyborów kwaterowych, nielegalnej inwigilacji opozycji i afery wizowej. Teraz zajmie się nimi komisja legislacyjna. W koalicji demokratycznej mówią, że rozliczanie rządów PiS rozpocznie się w styczniu ► 3

Temat dnia

Lista nieobecności



FOT. JOSHUA A. BICKEL/AP

Dziś w Dubaju rozpoczyna się szczyt klimatyczny COP28. Już wiadomo, że nie pojawią się na nim Joe Biden ani Xi Jinping. A kto przyjedzie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich? ► 4-5

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Poprawki Glińskiego

Kulisy betonowania TVP

„Wyborcza” dowiedziała się nieoficjalnie, kto nakłonił Piotra Glińskiego do utrwalającej wpływy PiS zmiany w statutach TVP i Polskiego Radia.

Agnieszka Kublik
Agata Kondzińska

Sprawa zmian w statutach TVP i Polskiego Radia wypłynęła w poniedziałek, kiedy Rada Mediów Narodowych pozytywnie zaopiniowała wniosek ministra Glińskiego, właściciela obu spółek. Minister kultury jako właściciel tworzy tu walne zgromadzenie. Wystąpił z kuriozalną – z pozoru – propozycją, by ograniczyć kompetencje walnego w przypadku likwidacji spółek. Nowa władza rozważała przeprowadzenie zmian TVP właśnie np. przez postawienie spółki telewizyjnej w stan likwidacji. PiS się tego boi.

Teraz w art. 28 statutu jest napisane, że walne zgromadzenie ma kompetencje do „rozwiązania i likwidacji spółki”. Poprawka Glińskiego do statutu TVP mówi, że „w razie otwarcia likwidacji likwidatorami są wszyscy członkowie zarządu oraz kierownik komórki organiza-

cyjnej spółki zajmującej się obsługą prawną. W okresie likwidacji do składania oświadczeń w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwóch likwidatorów, w tym jednego będącego członkiem ostatniego zarządu”.

Poprawką w nowego ministra

Zatem Gliński chce, by to wszyscy członkowie zarządu oraz prawnik spółki zajmowali się likwidacją. W czasie likwidacji spółki do składania oświadczeń wymagana byłaby współpraca dwóch likwidatorów, w tym jednego będącego członkiem ostatniego zarządu.

Gliński nie odbierałby uprawnień sam sobie ani ministrowi kultury w dwutygodniowym rządzie Morawieckiego. Poprawka jest wymierzona w Bartłomieja Sienkiewicza, który za dwa tygodnie weźmie tekę kultury w gabinecie Tuska.

Gliński poprawkę przesłał do RMN w piątkowy wieczór, gdy już

wiedział, że w dwutygodniowym rządzie się nie znajdzie. Wedle naszych rozmówców z PiS to nie była jego własna inicjatywa, podobno nie chciał, by jego nazwisko było kojarzone z takim działaniem realizowanym w ostatnich dniach urzędowania. Mieli go do tego namawiać Maciej Świrski, Krzysztof Czabański i Mateusz Matyszkowicz. Trójka zdeterminowana, by maksymalnie opóźnić reformę mediów publicznych.

Bój o TVP

Maciej Świrski to szef Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, do Rady rekomendował go PiS. Świrski od lat współpracuje z Glińskim, od 2013 do 2015 roku był jego ekspertem i rzecznikiem prasowym, w momencie gdy Gliński był kandydatem na premiera. Po objęciu przez Gliń-

skiego teki ministra kultury Świrski został jego doradcą. Świrski, jak pisaliśmy w październiku, zlecił pracownikom KRRiT szukanie sposobu na przyblokowanie zmian Tuska. Mieli wertować właśnie statuty spółek medialnych. I doszukali się sposobu, jak utrudnić ewentualną likwidację.

Krzysztof Czabański to szef Rady Mediów Narodowych (wybiera władze TVP i Polskiego Radia), bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, były poseł PiS. Mateusz Matyszkowicz to prezes TVP od września 2022 r., zastąpił na tym stanowisku Jacka Kurskiego, nominata prezesa Kaczyńskiego. Także Matyszkowicz ma akceptację PiS. Szef KRRiT, szef RMN oraz prezes TVP zaangażowali się zatem w obronę interesów partii Kaczyńskiego w mediach publicznych.

Całą trójkę poprosiliśmy o komentarz. Nie odpowiedzieli.

Nasi rozmówcy z PiS nie są pewni, czy ostatecznie Gliński uległ tej trójce, czy interweniował sam Jarosław Kaczyński.

– Wiemy, że ten bój będzie ciekły – mówi nam polityk PiS. – Bo dla nowej ekipy zmiany w TVP będą symbolem rozliczeń z PiS. ●

• Co dalej z poprawką Glińskiego ► 7

**Zmiany w statutach
są wymierzone
w Bartłomieja
Sienkiewicza, który
za dwa tygodnie weźmie
tekę kultury w gabinecie
Tuska**

Bartosz T.
Wielński

Tusk uhonorowany. Ale nie był sam

Czy Europa jest skazana na rządy populistów? To pytanie wraca przed kolejnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego wiosną 2024 r., gdy radykalowie z różnych zakątków kontynentu grożą, że przejmą władzę w unijnych instytucjach, przewrócą stół, zatopią wspólny okręt.

Tym razem sytuacja jest bardziej poważna niż pięć czy dziesięć lat temu. Prorocyjscy populiści wygrali wybory na Słowacji, a partia Geerta Wildersa w Holandii. W Bratysławie rządzi, w Hadze sprawa jest jeszcze otwarta. Ale jeśli sondaże się nie zmienią, w przyszłym roku skrajnie prawicowa Alternatywa dla Niemiec wygra wybory w trzech wschodnich landach Niemiec, a do urzędu kanclerskiego w Wiedniu wprowadzi się przywódca Wolnościowej Partii Austrii.

Może się więc okazać, że zamiast zapowiadanej kilka lat temu zielonej fali będziemy mieli brunatną.

W tym kontekście odczytuję decyzję redakcji „Politico”, która uznała przyszłego polskiego premiera Donalda Tuska za najpotężniejszego człowieka Europy. Tusk pokazał, że to, co wydawało się niemożliwe, jest realne. Że można pokonać populistyczną władzę, która dysponuje nieograniczonymi funduszami, wybory ustawia

pod siebie i bezwzględnie wykorzystuje w kampanii publiczne media, służby specjalne oraz państwowe firmy.

Gdyby Tusk nie zdecydował się wrócić do polskiej polityki i podjąć – wydawało się – straceńczej misji, mogło być różnie. Ale z drugiej strony stylizowanie lidera KO na samotnego jeźdźcę, który pokonał reżim, jest bardzo daleko idącym uproszczeniem. Cieszę się, że Europa tak zachwyca się tym, że Polska idzie na przekór trendom i staje się prawdziwą „wyspą wolności i demokracji”. Zachód musi jednak zrozumieć, że pokonanie PiS było pracą zespołową.

Przez osiem lat na ulicznych demonstracjach i podczas konferencji rosło polskie społeczeństwo obywatelskie. Im bardziej PiS demolował praworządność i demokrację, im więcej instytucji próbował przejąć i zgłajchszaltować, tym bardziej zdecydowany opór napotykał. Im brutalniej próbował pacyfikować protesty, tym były one liczniejsze.

Niepokorni sędziowie i prokuratorzy... Niepokorni artyści, naukowcy... Dziennikarze, którzy piętnowali nadużycia władzy...

W Polsce powstała demokratyczna wspólnota, która 15 października skrytykowała się w niewyobrażalny sposób.

Bo populistów śniących o wywracaniu stolików nie zatrzyma nawet najbardziej charyzmatyczny przywódca, jeśli nie będzie mieć oparcia w obywatelach zdeterminowanych, by bronić demokracji, praworządności, uczciwości i wspólnej Europy.

To jest właśnie polska lekcja, którą powinien czym prędzej przyswoić sobie Zachód. ●



*Sojusznicy zgodzili się,
że Ukraina stanie się członkiem
NATO. Jest bliżej NATO
niż kiedykolwiek*

JENS STOLTENBERG

sekretarz generalny NATO, na spotkaniu szefów MSZ krajów NATO
w Brukseli

Korea Południowa Kimcz na pomoc potrzebującym



FOT: LEE JIN-MAN / AP

W świątyni Jogye w Seulu buddyjscy mnisi i wierni przygotowują tradycyjną koreańską potrawę kimcz. Ponad 3 tys. porcji tego dania, którego głównym składnikiem jest kiszona kapusta, zostanie przekazanych ubogim mieszkańcom stolicy.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

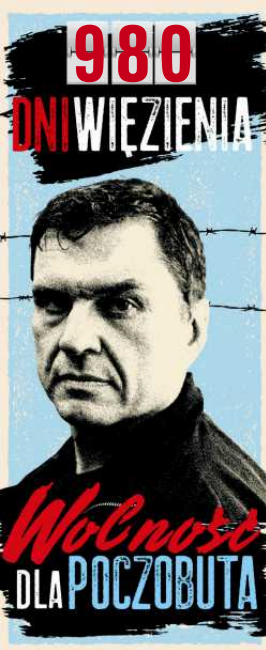
Orlen spadł

1

PROC.

o tyle spadły wczoraj do popołudnia akcje Orlenu po informacji, że przysła rządowa koalicja chce ściągnąć z koncernu niemal 15 mld zł na opłacenie zamrożenia cen prądu, gazu i ciepła

O planach koalicji na energetykę czytaj ► 12

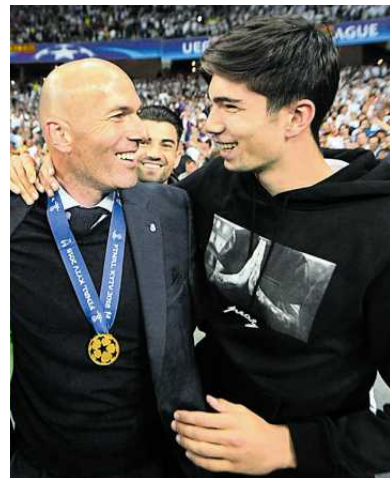


Theo Zidane Trzeci syn idzie w ślady ojca

Dwudziestojednoletni Theo Zidane, syn legendarnego Zinédine'a, został włączony przez trenera Realu Madryt Carla Ancelottiego do składu pierwszej drużyny na wczorajszy mecz Ligi Mistrzów w Napolu.

Dla kibiców Realu to radość, bo Zinédine Zidane jest jednym z tych ludzi, których darzą najgłębszą estymą. Urodzony w Marsylii syn emigrantów z Kabylii został legendą światowej piłki, po mundialu w Niemczech w 2006 roku skrócił karierę, rezygnując z kilku milionów euro, które mógł pobierać z kasy klubu przez kolejny sezon. Nie ruszył się z Madrytu, dziesięć lat później sam prowadził Real, wywalczyl z nim aż 11 trofeów, w tym trzy triumfy w Lidze Mistrzów i dwa mistrzostwa Hiszpanii.

Czterej synowie Zidane'a trenowali, dwaj wciąż trenują w Realu i próbują wydstać się z cienia wielkości swojego ojca. Najstarszy, Enzo Zidane grający jako pomocnik, próbował sił w wielu klubach Hiszpanii, ale dziś, w wieku 28 lat, nie ma klubu. Znacznie lepiej powodzi się trzy lata młodszemu bramkarzowi Luce. Zagrał dwa mecze w pierwszej drużynie Realu, niedawno pomógł Rayo Vallecano w awansie do Primera Division, a potem przeniósł się do dru-



FOT: FRANCK FIEF / AFP / EAST NEWS

golicowego Eibaru i tam radzi sobie świetnie. Wciąż może zrobić poważną karierę.

Theo jest trzeci. Tak jak ojciec i starsi bracia urodził się w Marsylii, ma 196 cm wzrostu, jest silny i podobno bardzo dobrze panuje nad piłką. Gra w drużynie rezerw prowadzonej przez Raúla Gonzaleza dorównującego legendzie Zidane'owi seniorowi, teraz został włączony do pierwszego zespołu. W Realu trenuje jeszcze czwarty – najmłodszy syn „Zizou” – Elyaz, 17-letni obrońca w zespole Juvenil A. ●

Dariusz Wołowski

Jutro w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Lecznicze właściwości grzybów

Podnoszą poziom energii, aktywizują mózg, pomagają w lepszej regeneracji i poprawiają odporność. Jakie grzyby medyczne można już kupić w Polsce, jak je stosować i kiedy warto z nich skorzystać



FOT: SHUTTERSTOCK

Przesłuchania od stycznia

Komisjami śledczymi ds. wyborów kopertowych, nielegalnej inwigilacji opozycji i afery wizowej zajmie się teraz sejmowa komisja ustawodawcza. Potem wrócą pod obrady Sejmu.

Iwona Szpala

Nie ma jeszcze wyznaczonej daty posiedzenia komisji. – Trzeba poczekać, kolejny raz Sejm zbiera się w przyszłym tygodniu. Jeśli będą decyzje, to komisja zajmie się projektami przed posiedzeniem – słyszymy od polityka PO.

Inny tłumaczy, że powołanie komisji śledczych to tylko część zadania. – Komisja musi przygotować cały plan pracy, znaleźć ekspertów, zgromadzić dokumenty, zorganizować całe zaplecze – wylicza. – Realnie mówi się, że pierwsze przesłuchania to styczeń.

Miliony na bezprawne wybory

Na razie posłowie są po debacie w Sejmie, która we wtorek przeciągnęła się do późnego wieczora. Z wcześniejszych deklaracji wynika, że jako pierwsza zbierze się komisja ds. wyborów kopertowych, czyli 76 mln zł utopionych w przygotowania do wyborów prezydenckich. W maju 2020 r. PiS mimo ostrzeżeń prawników uparł się, by z powodu pandemii wybierać głowę państwa korespondencyjnie. Premier zdecydował, że rolę PKW przejmie państwowa spółka Poczta Polska. W finale pakiety wyborcze wydrukowane przez Państwową Wytwórnę Papierów Wartościowych skończyły jako makulatura. Premier Mateusz Morawiecki, którego decyzje przesądziły o przygotowaniach, ma na koncie wyrok sądu administracyjnego o tym, że rażąco naruszył prawo. Zarzuty powtórzył NIK.

Koalicja demokratyczna chce rozliczyć PiS ze zmarnotrawionych milionów. – W tym wszystkim nie chodziło o demokrację i zdrowie Polaków, ale o to, by w covidowym zamieszaniu przepchnąć w I turze Andrzeja Dudę, tego samego, który tańczył, jak mu zagraliście – mówiła podczas wtorkowej deba-



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z wcześniejszych deklaracji wynika, że jako pierwsza zbierze się komisja ds. wyborów kopertowych

ty posłanka lewicy Joanna Scheuring-Wielgus. – Zawsze pisaliście prawo pod bieżące potrzeby waszej partii i pryncypała Jarosława Kaczyńskiego. Powiecie i zrobicie wszystko, za wszelką cenę, by PiS i Kaczyński mieli się dobrze.

PiS o stratę w budżecie oskarżył Platformę Obywatelską. Były minister edukacji Przemysław Czarnek promował wersję, w której PiS bronił konstytucyjnych terminów, a PO siała dywersję. Wyraźnie się rozkręcił, ostrzegł Platformę, że komisja dowiedzie o jej winie.

Opowieść o szlachetnych państwowcach z PiS nieco burzy obszerny wpis w mediach społecznościowych Roberta Anackiego, do maja 2021 r. wiceszefa Porozumienia Jarosława Gowina. Anacki pisze, że wybory kopertowe wymyślił Adam Bielan, przynajmniej tak się chwalił w politycznych kuluarach.

„Żeby była jasność we wszystkich negocjacjach uczestniczył Bielan, to on konsultował całość ustaleń, to on namówił Jarosła-

wa Kaczyńskiego na zorganizowanie wyborów na styl bawarski, to on to ogłosił w mediach i ustalał z marszałek Witek, to w konsekwencji jego pomysłów, nacisków politycznych podszytych strachem przegranej Andrzeja Dudy wydrukowano karty, wydano miliony na wybory kopertowe – Sasin to tam tylko klepał instrukcje polityczne, które wpływały od Jarosława Kaczyńskiego, a który nie wiem do dziś z jakiego powodu oczarowany urokiem Bielana dawał mu się (i jak widać dalej) manipulować (...)”.

Państwo musi to wyjaśnić

PiS nie tracił też rezonu przy debacie o komisji ds. Pegasusa, czyli nielegalnych podsłuchach, które służby zakładały przeciwnikom politycznym rządzącej opcji, m.in. posłowi PO Krzysztofowi Brejzie, prokurator Ewie Wrzosek, która wszczęła śledztwo w sprawie wyborów kopertowych, Michałowi Kołodziejczakowi, liderowi krytycznej wobec PiS Agrounii, czy Romanowi Giertychowi.

Michał Wójcik, b. wiceminister sprawiedliwości i zaufany Zbigniewa Ziobry, stwierdził, że komisja to ściema oraz hucpa. – Jest niebezpieczna. To rozmontowywanie służb i stwarzanie zagrożenia dla kraju, niejeden przestępca teraz zaciera ręce, słysząc, że powstaje ta komisja, zacierają ręce także obce wywiady. To ociera się o zdradę – mówił w Sejmie.

Komisja ma m.in. sprawdzić przekazanie pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości zarządzanego przez ekipę Ziobry do CBA. To za nie kupiono szpiegowskie oprogramowanie. Wójcik zapewniał, że wszystko było zgodne z prawem. Ostrzegając opozycję, że podczas prac komisji „wyjdą sprawy kryminalne”. PiS z uporem sufluje, że podsłuchy u Brejzy były uzasadnione. „Wyborcza” wielokrotnie pisała, że sprawa przeciwko Brejzie była budowana na fałszywych lub zmanipulowanych dowodach. Takie dowody prokuratura przedstawiła potem sądowi, a ten dał zgodę na podsłuch.

– Tego, co zrobiliście Krzysztofowi Brejzie i jego rodzinie, nie można zostawić bez rozliczenia – mówił poseł PO Robert Kropiwnicki. – Państwo polskie musi to wyjaśnić, by już nigdy więcej władza nie sięgnęła po takie metody w celach politycznych. Ludzie, którzy za to odpowiadają, muszą stanąć przed komisją i pod rygorem odpowiedzialności karnej ujawnić, kto wydawał im polecenia.

PiS ogłosił, że nie poprze komisji ds. Pegasusa.

Kto odpowiadał za handel wizami

Następne oskarżenia z PiS-owskich ław dotyczyły afery wizowej. Korupcję w MSZ i handel polskimi wizami ma przeświecić trzecia z sejmowych komisji. Tu również PiS nie poczuwa się do winy. Kolejni mówcy przekonywali, że korupcja, owszem, była, ale wykryły ją PiS-owskie służby. To, co potem powtarzały opozycja i sprzyjające jej media, było politycznie dęte. To samo PiS powtarzał, gdy media odsłaniały kulisy korupcji. Politycy tej partii zapewniali, że sprawa dotyczy sprzedaży 286 wiz. Opozycja mówi o mniej więcej 250 tys. wątpliwych wiz, przypomina o przypadkach handlu wizami ze straganów.

– Polacy mają prawo wiedzieć, czy polskie wizy można było kupić – mówił poseł PO Tomasz Szymański. Komisja ma prześledzić umowy z firmami pośredniczącymi, wyjaśnić rolę ministra spraw zagranicznych, który po rządowej poprawce mógł decydować o przydziale wiz. Poseł PiS Paweł Jabłoński, były minister spraw zagranicznych, nie wykluczył poparcia klubu dla powołania komisji.

– Mam dość tej blazenady w wykonaniu PiS przez 15 lat, tego nieustannego mówienia, że to nie oni – mówił we wtorek w Sejmie Dariusz Joński z KO. – Chodzi o przemyślaną, cyniczny handel polskim bezpieczeństwem. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289735

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie w I Wydziale Cywilnym toczy się do sygn. akt I Ns 550/23/K postępowanie z wniosku Anny Bień i Andrzeja Bienia o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie** własności nieruchomości położonej w miejscowości Zalas, gmina Krzeszowice, powiat krakowski, składającej się z działki nr 2610 o pow. 0,16 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości z mocy prawa, jeśli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289720

OGŁOSZENIE Sygn. akt I Ns 37/23

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 37/23 toczy się postępowanie w przedmiocie zasiedzenia nieruchomości położonych w Rzeszowie obręb 0224 Biała II, oznaczonych jako:

a. działka 239, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00221403/6 oraz,

b. działka 235 (dawna działka 235 położona w Białej Gminie Tyczyn, która to powstała w wyniku modernizacji operatu ewidencji gruntów i zmiany oznaczenia z działki 806/1 położonej w Białej Gminie Tyczyn, która to z kolei działka została utworzona z parceli gruntowej 306/1 objętej księgą wieczystą nr RZ1Z/00163600/2.

Aktualnie nieruchomość znajduje się w posiadaniu Jana Mitala.

Wzywa się aby osoby, którym przysługuje własność ww. nieruchomości zgłosiły się do Sądu w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia i wykazały, iż przysługuje im własność nieruchomości, albowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289450

SAG STREFA AKTYWNOŚCI GOSPODARCZEJ w Czarnym Borze

wyceluj w najlepszą inwestycję

Gmina Czarny Bór zaprasza do zapoznania się z unikalną w skali regionu ofertą działek inwestycyjnych.

Prezentowane tereny wyróżniają się na mapie południowo-zachodniej części Dolnego Śląska przygotowaną bogatą infrastrukturą techniczną i doskonałą komunikacją. Oferta skierowana jest do przedsiębiorców, którzy zdecydują się prowadzić na tym terenie swoją działalność. SAG obejmuje tereny o powierzchni ponad 7 ha z możliwością powiększenia. Wielkość nabywanych działek może być dostosowana do różnych preferencji inwestorów (pow. od 6 252 do 12 789 m²). Pozostałą powierzchnię stanowi infrastruktura techniczna zgodnie z zaprojektowanym zagospodarowaniem terenu.

Główne atuty oferty to przede wszystkim atrakcyjna lokalizacja i doskonała komunikacja, wynikające z położenia terenów inwestycyjnych w bliskim sąsiedztwie infrastruktury drogowej oraz kolejowej.

Działki położone są w bezpośredniej odległości od drogi wojewódzkiej nr 367 oraz blisko nowopowstałej drogi ekspresowej S3. Tereny SAG położone są bezpośrednio przy bocznicy kolejowej, stanowiącej element linii kolejowej nr 274. Ważnym atutem jest porozumienie o współpracy między gminą a WSSE "INVEST-PARK", pozwalające na stworzenie optymalnych warunków do rozwoju firm, z wykorzystaniem ulg podatkowych.

W ramach inwestycji przewidziano: Budowę sieci wodociągowej, sieci kanalizacji sanitarnej wraz z lokalną oczyszczalnią ścieków, sieci kanalizacji deszczowej wraz ze zbiornikiem retencyjnym, sieci światłowodowej, wewnętrznej infrastruktury komunikacyjnej (droga i chodnik, zjazdy na drogę publiczną) oraz oświetlenie drogowe.

Przedsięwzięcie będzie miało bardzo duże znaczenie dla rozwoju Gminy Czarny Bór i lokalnej przedsiębiorczości.

Gmina Czarny Bór zaprasza do skorzystania z bogatej oferty inwestycyjnej działek

Telefon : (+48) 74 8450 139

E-mail : sekretariat@czarny-bor.pl

Adres : ul. Główna 18, 58-379 Czarny Bór

CZARNY BÓR
gmina ludzi z pasją.
Dołącz do nas!



Dziś początek szczytu COP28

O klimacie bez Xi i Bidena

Dziś w Dubaju zaczyna się szczyt klimatyczny COP28. Nie pojawią się na nim przywódcy krajów będących dwoma czołowymi trucicielami planety.

Aleksander Gurgul

Do Zjednoczonych Emiratów Arabskich nie wybierają się ani prezydent USA Joe Biden, ani chiński przywódca Xi Jinping. Z powodów zdrowotnych wizytę w ostatniej chwili odwołał papież Franciszek.

Duda jedzie do Dubaju

Z suchego komunikatu biura prezydenta RP możemy się dowiedzieć, że między czwartkiem a sobotą w Dubaju będzie Andrzej Duda. „Wyborcza” poprosiła o pełną listę osób biorących udział w szczycie klimatycznym oraz o podanie kosztów tego wyjazdu. W chwili zamykania tego numeru „Wyborczej” wciąż czekaliśmy na odpowiedź.

Przypomnijmy w tym miejscu, że Andrzej Duda co najmniej dwukrotnie kompromitował się na szczytach klimatycznych. W 2018 roku, gdy gospodarzem COP24 była Polska, Duda stwierdził, że kraj ma węglą jeszcze na 200 lat. W ubiegłym roku w Egipcie został zaskoczony na korytarzach COP27 w Szarm el-Szejk w Egipcie przez aktywistki z grupy Wschód, a konkretnie przez Dominikę Lasotę.

Z jego ust padły dwie wypowiedzi, które przejdą do historii: „To czym by pani chciała, żeby ludzie ogrzali mieszkania? Oponami?” oraz „A ja, proszę pani, bym chciał, żeby w górach był śnieg, a na nizinach żeby było ciepło”.

Kilka dni temu Duda spotkał się z „młodymi uczestnikami szczytu [klimatycznego COP28]” w Pałacu Prezydenckim. „To dla mnie ważny temat, staram się regularnie brać udział w konferencjach klimatycznych” – powiedział prezydent, cytowany na oficjalnej stronie. „Podkreślił, że spotkanie z młodymi przed udaniem się na Szczyt Klimatyczny ma na celu poznanie ich perspektywy i oczekiwań wobec ustaleń, które zapadną w trakcie obrad” – dodaje komunikat.

„Wyborcza” zapytała aktywistki z grupy Wschód i Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, czyli dwie liczące się organizacje młodzieżowe w Polsce, o to, czy dostały zaproszenie i czy ktoś z nich uczestniczył w spotkaniu z Dudą. Zarówno Weronika Jędraszko-wiak (Wschód), jak i Szmo Kacprzak (MSK) zaprzeczyli, by dostali zaproszenie, i poinformowali nas, że nikt z ich środowisk w tym spotkaniu nie brał udziału.

Polska tradycja: wymiana ministra przed szczytem

Szczyty klimatyczne zwykle zbiegają się z przetasowaniami w polskim rządzie. Świecką tradycją stała się wymiana ministra klimatu i środowiska na kilka dni przed COP. W 2021 roku do Glasgow (COP26) miał jechać

minister Michał Kurtyka, ale zrezygnował z funkcji na kilka dni przed szczytem (ministram została wówczas Anna Moskwa).

W tym roku Mateusz Morawiecki, który właśnie otrzymał misję tworzenia rządu od Dudy, powołał na to stanowisko (w miejsce wspomnianej Moskwy) Annę Łukaszewską-Trzeciakowską. Nawet jeśli nowy rząd Morawieckiego – według powszechnego prawdopodobieństwa – pracował będzie tylko dwa tygodnie, to – jak podało nam biuro prasowe resortu – Łukaszewska-Trzeciakowska weźmie udział w wyjeździe do Dubaju.

„Dokładny program uczestnictwa jest w przygotowaniu” – dodaje ministerstwo w mailu.

Na miejscu są już natomiast wspomniane wcześniej aktywistki z grupy Wschód, których zdaniem do Dubaju powinien polecieć także Donald Tusk, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nowy premier RP. Argumentują, że skoro Tusk był w stanie, nie będąc jeszcze premierem, polecieć do Brukseli, by walczyć o pieniądze z KPO, to powinien także znaleźć czas na szczyt klimatyczny.

– Żaden poważny polityk z Polski na ten szczyt się nie wybiera – mówiła Lasota przed wyjazdem na COP28.

Bez Joego Bidena i Xi Jinpinga

Wielkimi nieobecnymi na COP28 w Dubaju będą prezydent USA Joe Biden i sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin Xi Jinping. I słowo „wielcy” nie jest tu bez znaczenia, bo Stany Zjednoczone i Chiny to dwóch największych trucicieli planety emitujących potworne ilości gazów cieplarnianych (dwutlenku węgla, ale także m.in. metanu).

Biden był na COP w Glasgow i w Szarm el-Szejk (sam też zorganizował wirtualny, pan-



demiczny szczyt klimatyczny na początku swojej kadencji). Tym razem na szczyt nie pojedzie z uwagi na trwający konflikt pomiędzy Izraelem a Hamasem w Strefie Gazy – poinformował John Kirby, rzecznik Białego Domu. „The New York Times” pisze także, że Biden woli zostać w USA, aby pracować nad kolejną transzą pomocy dla Ukrainy, którą będzie musiał przepchnąć przez Kongres.

Na prezydenta USA spadła już krytyka ze strony młodych aktywistów klimatycznych. Przypominają oni, że zielona transformacja była jednym z ważniejszych punktów wyborczych Bidena. W poprawie reputacji nie pomaga mu – tak jak życzyliby sobie tego jego doradcy – przepchnięta przed rokiem przez Kongres największa ustawa klimatyczna w historii kraju – Inflation Reduction Act.

W zastępstwie Bidena administracja wysłała delegację, w której znajdują się m.in. specjalny wysłannik John Kerry, doradca ds. klimatu Ali Zaidi i doradca ds. czystej energii John Podesta.

Z kolei po stronie chińskiej udział planują wicepremier Ding Xuexiang i chiński negocjator ds. klimatu Xie Zhenhua.

Unię Europejską, a więc także Polskę w czasie negocjacji będzie reprezentować delegacja Komisji Europejskiej, w której będą przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oraz rotacyjna prezydentka Rady (w tym roku jest to Hiszpania). Do Dubaju wybiera się także przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel.

Organizatorzy COP28 spodziewają się, że do Expo City w Dubaju zjedzie około 70 tys. osób. Wśród nich ma być m.in. brytyjski monarcha – król Karol III, który wygłosi przemówienie.

Agencja Associated Press spekuluje, czy w COP28 weźmie udział premier Izraela Benjamin Netanjahu. Co prawda ZEA i Izrael mają nawiązane stosunki dyplomatyczne od 2020 roku, ale nie ma pewności, czy Netanjahu zdecyduje się na wyjazd w tak ważnym momencie dla jego kraju, w dodatku do państwa arabskiego. „Według prorządowej gazety »Al-Watan« prezydent Syrii Baszar

al-Asad również nie weźmie udziału w spotkaniu, mimo że otrzymał zaproszenie od przywódcy Emiratów, szejka Muhammada ibn Zajida al-Nahajjana. Zamiast tego syryjski premier Husajn Arnus będzie przewodniczył delegacji tego kraju” – pisze AP.

Padają pytania o udział Władimira Putina w COP28. „Mam nadzieję, że Rosja będzie reprezentowana na waszym wydarzeniu na przyzwoitym poziomie” – powiedział rosyjski dyktator w czerwcu (cytat za TASS), gdy spotkał się z przywódcą ZEA.

Na szczyt klimatyczny w Dubaju wybiera się za to prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva, który wyraźnie kreuje się na obrońcę przyrody i klimatu. Z ostatnich informacji wiadomo, że na COP28 zapowie powstanie nowego wielkiego funduszu dla ratowania lasów deszczowych na świecie.

Organizatorzy spodziewają się także, że na COP28 przyjadą premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak, prezydent Francji Emmanuel Macron oraz premier Indii Narendra Modi – wymienia Bloomberg.

Papież Franciszek nie zadebiutuje na szczycie

Do Zjednoczonych Emiratów Arabskich wybierał się prawie 87-letni papież Franciszek, który przechodzi rekonwalescencję po stanie zapalnym płuc. Jeszcze we wtorek rano Watykan informował, że wizyta Franciszka w Dubaju potrwa trzy dni, rozpocznie się w piątek. „Franciszek wygłosi jedno z głównych przemówień w sobotę i tego samego dnia odbędzie dwustronne spotkania z około 30 osobami, w tym około 20 głowami państw” – pisał Reuters. W niedzielę miał uczestniczyć w otwarciu pawilonu wiary przy COP28. Tomografia komputerowa wykonana w sobotę w rzymskim szpitalu wykluczyła zapalenie płuc, ale wykryła w płucach papieża stan zapalny, który powodował trudności w oddychaniu. W poniedziałek Watykan poinformował, że papież otrzymał dożylnie antybiotyki.

We wtorek po południu agencja Associated Press podała jednak, że nastąpiła zmiana

Ziobro atakuje izbę lekarską

Prokurator generalny złożył wniosek do Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej o zbadanie, czy ustawa o izbach lekarskich jest zgodna z konstytucją. Chodzi o obronę lekarzy antyszczepionkowców.

Judyta Watola

W nowym, dwutygodniowym rządzie Mateusza Morawieckiego Zbigniew Ziobro nie jest już ministrem sprawiedliwości, a co za tym idzie także prokuratorem generalnym. Od poniedziałku te funkcje pełni dotychczasowy wiceminister Marcin Warchoń, jeden z najbliższych współpracowników Ziobry. I to właśnie Warchoń zapowiadał wniosek już na początku roku. Z inicjatywy posłanki Anny Marii Siarkowskiej wówczas z Solidarnej Polski (w ostatnich wyborach startowała z list Konfederacji, ale nie dostała się do Sejmu) w Sejmie powołano zespół ds. funkcjonowania izb lekarskich. Siarkowska zapraszała na jego posiedzenia lekarzy, których rzecznicy odpowiedzialności zawodowej działający przy izbach stawiali przed sądem lekarskim za głoszenie kontrowersyjnych poglądów na temat pandemii COVID-19 i szczepień.

Wielu z nich zawieszono prawo wykonywania zawodu. Warchoń, który przychodził na posiedzenia zespołu, zapowiedział wówczas, że Ministerstwo Sprawiedliwości udzieli oskarżanym lekarzom „każdego możliwego wsparcia prawnego”.

Tylko jeden samorząd nie taki, jak trzeba

Ziobro i Warchoń chcą zbadania, czy zgodne z konstytucją są przepisy ustawy o izbach i sądach lekarskich. Pytanie dotyczy tylko tego jednego samorządu zawodowego, choć istnieje ich wiele. Swoje samorzady mają m.in. pielęgniarki i położne, fizjoterapeuci, diagnostycy laboratoryjni, aptekarze, a także przedstawiciele zawodów prawniczych, czyli adwokaci, notariusze i radcy prawni. Istnienie samorządów gwarantuje art. 17 ust. 1 konstytucji, który mówi, że „można tworzyć samorzady zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony”.

Kwestionowane we wniosku prokuratora generalnego artykuły ustawy o izbach lekarskich prowadzą do tego, że – podobnie jak w przypadku innych korporacji zawodowych – przynależność do samorządu lekarskiego jest dla lekarzy obowiązkiem. A ponieważ przynależą, odpowiadają przed nim dyscyplinarnie.

Zasada obowiązkowej przynależności do izb lekarskich bywała już kwestionowana,



• Zbigniew Ziobro nie jest już ministrem sprawiedliwości, a także prokuratorem generalnym w nowym rządzie Morawieckiego. Od poniedziałku te funkcje pełni Marcin Warchoń

FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

zwłaszcza przez lekarzy, którzy latami odmawiali płacenia składek, które też są obowiązkowe. Przeciwników składek było jednak zdecydowanie więcej niż przeciwników samych izb, w których działalność zresztą większość lekarzy się nie angażuje.

Temat umarł, ale teraz odżywa dzięki Ziobrze i Warchołowi oraz ich krucjacie w obronie lekarzy sceptycznych wobec rządowej strategii walki z COVID-19 i szczepień. Według nich przepisy ustawy o samorządzie lekarskim mogą być niezgodne z art. 20 konstytucji, który gwarantuje, że „społeczna gospodarka rynkowa [jest] oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych”, oraz z art. 65 konstytucji, który głosi, że „każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy”.

„Uznanie tych przepisów za niekonstytucyjne spowoduje zlikwidowanie samorządu lekarskiego i sądownictwa dyscyplinarnego” – napisał na Facebooku prawnik Michał Gajda. Zaznaczył, że lekarze nie będą przez to bezkarni. Będą podlegać sądom powszechnym, jak wszyscy. Jednak nie każde naruszenie kodeksu etyki lekarskiej jest naruszeniem prawa powszechnego. A to oznacza, że za niektóre przewinienia już nie można by lekarzy karać.

Wcale nie chodzi o likwidację...

W odpowiedzi na pytania „Wyborczej” prokurator Łukasz Łapczyński, rzecznik Prokuratury Krajowej oraz prokuratora generalnego, wyjaśnia, że we wniosku nie chodzi wcale o kwestionowanie samego istnienia samorządu zawodowego lekarzy i obowiązkowej przynależności do niego. Prokurator generalny „uważa jednak, że powinien być on reprezentatywny”. Chodzi więc o to, że dla Ziobry i Warchoła samorząd lekarski w obecnym kształcie nie jest reprezentatyw-

Wniosek pokazuje, jaki był plan postępowania z samorządami zawodowymi, gdyby Zjednoczona Prawica miała rządzić trzecią kadencję

ŁUKASZ JANKOWSKI
prezes Naczelnej Izby Lekarskiej

ny, bo reprezentacji nie mają w nim lekarze kwestionujący zasadność szczepień przeciw COVID-19.

„W opinii Prokuratora Generalnego ustawodawca niezasadnie przyjął pełną uniformizację samorządu lekarskiego. Dla zawodu lekarskiego utworzono jedynie jeden samorząd przyjmując jedynie kryterium terytorialne tworzenia jego jednostek (z wyjątkiem Wojskowej Izby Lekarskiej)” – czytamy dalej w mailu prokuratora Łapczyńskiego.

Dalej tłumaczy, że „mimo istnienia wielu różnic w poglądach naukowych i terapeutycznych zobowiązano wszystkich członków izb lekarskich do przestrzegania jednolitych, obowiązujących cały samorząd zasad etyki lekarskiej, stworzonych przez Krajowy Zjazd Lekarzy, naruszenie których naraża lekarza na odpowiedzialność zawodową”, a to prowadzi „do kolizji z wynikającymi z Konstytucji zasadami tworzenia i funkcjonowania samorządu zawodowego oraz do nieproporcjonalnego ograniczenia praw i wolności przysługujących lekarzom, a w szczególności swobody wykonywania zawodu i swobody działalności gospodarczej oraz w pewnym stopniu swobody zrzeszania się”.

...chodzi o wiele samorządów dla lekarzy

„Funkcjonowanie tylko jednego samorządu marginalizuje nie tylko pojedynczych członków samorządu, lecz wręcz całe grupy lekarzy, a także ogranicza wolność wypowiedzi, co stoi w sprzeczności z zasadami nauki jako obszaru ścierania się teorii. Taki kształt samorządu lekarskiego zagraża interesowi publicznemu” – podsumowuje prokurator Łapczyński.

Na dowód, że mógłby istnieć więcej niż jeden samorząd lekarski, we wniosku powołano się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z października 2010 r., „z którego jednoznacznie wynika, że sąd konstytucyjny dostrzega możliwość daleko idącego zróżnicowania organizacji samorządu zawodowego – nawet przez tworzenie różnych samorządów zawodowych w ramach jednego zawodu, jeśli w ocenie ustawodawcy miałyby to przyczynić się do lepszej ochrony interesu publicznego”.

„To byłaby puszcza Pandory”

– Wniosek pokazuje, jaki był plan postępowania z samorządami zawodowymi, gdyby Zjednoczona Prawica miała rządzić trzecią kadencję – mówi Łukasz Jankowski, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej. Uważa jednak, że w tej chwili to „wniosek bez praktycznych implikacji”. – Traktujemy go jako chęć politycznego zaistnienia albo przypodobania się środowiskom kontestującym samorządność zawodową.

– Tu chodzi o to, żeby lekarze o poglądach niezgodnych z medycyną opartą na faktach mogli utworzyć swój własny samorząd, bo nasz się ministrowi sprawiedliwości nie podoba. Oczywiście medycyna oparta na faktach może mu się też nie podobać, ale z faktami trudno dyskutować – komentuje w rozmowie z „Wyborczą” Jakub Kosikowski, rzecznik NIL. Twierdzi też, że gdyby TK Przyłębskiej przychylił się do wniosku Ziobry i Warchoła, wywołałoby to ogromne zamieszanie we wszystkich samorządach. I dlatego wątpi, że tak się stanie. – To byłoby otwarcie puszczy Pandory. Wszystkie samorzady mogłyby się posypać – mówi.

W rozmowach z młodymi w tej kadencji władzami NIL przebiega też swoista duma z wniosku. Tłumaczą, że odchodząca władza chce się na nich mścić, bo to lekarze tworzą „najskuteczniejszy samorząd”. Na wieść o wniosku do TK Przyłębskiej na Twitterze posypały się dla NIL gratulacje i podziękowania. Odpowiedział na nie Damian Patecki z prezydium izby: „Ten wniosek traktujemy jako wyraz szacunku i uznania naszej ciężkiej pracy. Niezależne ośrodki samorządności krytyczne wobec władzy muszą boleć”.

Kiedy rząd Tuska

• 11 grudnia odbędzie się głosowanie nad wotum zaufania dla rządu Morawieckiego – zapowiedział marszałek Sejmu Szymon Hołownia. Jeśli premier go nie uzyska, jeszcze tego samego dnia nastąpi głosowanie nad wotum zaufania dla rządu Donalda Tuska.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34286871

W ŚRODĘ, 6 GRUDNIA, W „WYBORCZEJ”

Kalendarz astronomiczny na 2024 rok



- Zorze polarne, obłoki srebrzyste, Droga Mleczna
- Kalendarium obserwacji nieba

Co dalej z poprawką Glińskiego

Poprawka do statutu TVP i Polskiego Radia może utrudnić reformę mediów publicznych. Ale sąd może ją jeszcze zablokować, powołując się na rzadko wykorzystywany przepis.

**Agnieszka Kublik
Agata Kondzińska**

Rada Mediów Narodowych błyskawicznie poparła poprawkę Piotra Glińskiego do statutów TVP i Polskiego Radia. Zmiany w statucie musi zatwierdzić sąd rejestrowy. Zwykle to czysta formalność. Ale... Jak wyjaśnia w rozmowie z Business Insider prof. Katarzyna Bilewska, adwokat i partner w kancelarii BLSK Legal, propozycja Glińskiego jest wątpliwa prawnie, bo ogranicza kompetencje właściciela i sądu. Sąd może zablokować zmiany w TVP, korzystając z przepisu, po który rzadko sięga.

– Takie postanowienie statutu jest niedopuszczalne, bo odbiera autonomię w powoływaniu likwidatorów zarówno walnemu zgromadzeniu, jak i samemu sądowi rejestrowemu. Mówiąc wprost, wiąże im ręce – komentuje prof. Bilewska.

Oto jej prawna argumentacja: – Zgodnie z art. 463 kodeksu spół-

ek handlowych likwidatorami są członkowie zarządu, chyba że statut lub uchwała walnego zgromadzenia stanowi inaczej. Ponadto na wniosek osób mających w tym interes prawny sąd rejestrowy może, z ważnych powodów, odwołać likwidatorów i ustanowić innych, a likwidatorów ustanowionych przez sąd tylko sąd może odwołać. Kodeks spółek handlowych umożliwia więc walnemu zgromadzeniu powołać na likwidatorów dowolne osoby, a także pozwala ustanowić sądowi innego likwidatora, niż wcześniej wskazała spółka, o ile pojawiają się ważne powody. Jeśli jednak kwestia powołania likwidatorów zostanie określona w statucie, to zarówno organ spółki, jak i sąd rejestrowy muszą przestrzegać tak ustanowionego ładu korporacyjnego.

Tusk ma złe zdanie o Glińskim. – Będziemy niezwykle precyzyjnie, ale i bezwzględnie stosowali prawo wobec tych, którzy dziś nadużywa-

ją praw – mówił we wtorek przyszły szef rządu. – Miałem odrobinę nadziei, że to przekazywanie władzy tym, którzy wygrali wybory, będzie się odbywało zgodnie z wysokimi standardami. Nie miałem szczególnych iluzji. Ale nie sądziłem, że pod pozorem legalnych procedur będziemy świadkami działań takich jak Glińskiego. Przykre, że ktoś, kto przez lata teoretycznie zajmował się kulturą, dołączył do tych wszystkich, którzy chcą wykorzystać ostatnie dni PiS dla własnych lub politycznych korzyści.

Zdaniem prof. Michała Romanowskiego (prawnika, profesora UW, adwokata w kancelarii Romanowski i Wspólnicy) zmiany będą bezprawne. – Gdyby urzędnicy mieli się zaangażować w szukanie sposobu, jak pomóc PiS, by zachował kontrolę nad mediami publicznymi, to byłoby przestępstwo z art. 231 kodeksu karnego – ocenia prof. Romanowski.

Artykuł ten stanowi, iż „funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech”. ●

Atak nożownika w szkole średniej

Do ataku doszło w szkole w Kadzidle pod Ostrołęką. Cztery osoby zostały ranne. Sprawca, uczeń placówki, został schwytyany.

Informację o ataku podał lokalny portal moja-ostroleka.pl. Według dziennikarzy doszło do niego ok. godz. 12.

Cały teren został otoczony przez policję, na miejscu zjawili się służby. Zresztą tuż obok szkoły jest komisariat policji.

dzień od reportera moja-ostroleka.pl, z budynku wychodziły zapłakane dzieci. Na zewnątrz czekali na nie rodzice. Reporter naliczył ok. 10 radiowozów, na miejscu był też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Od starosty Kubła dowiedzieliśmy się także, że wszyscy ranni żyją. Starosta dodał, że ranny jest także sprawca. – Zarówno sprawca, jak i jedna z jego ofiar, są w stanie ciężkim i przebywają w szpitalu – informuje starosta Kubel.

W związku z tragedią został powołany sztab kryzysowy. Są w jego składzie przedstawiciele gminy, powiatu, służb, na miejsce pojechał wojewoda mazowiecki.

Rzecznik komendy policji w Ostrołęce informuje, że do ataku doszło podczas lekcji. – Jeden uczniów wstał i zaatakował kolegów i koleżanki. Używał przy tym ostrego narzędzia. Po ataku uciekł. Policjanci szukali go przez półtorej godziny. Został schwytyany ok. godz. 14 – powiedział rzecznik. ●

Sebastian Słowiński

Do ataku doszło podczas lekcji. Jeden z kolegów wstał i zaatakował kolegów i koleżanki

Zespół Szkół Powiatowych w Kadzidle podlega starostwu. Starosta ostrołęcki Stanisław Kubel także przyjechał na miejsce. – Z tego, co mi wiadomo, sprawcą jest pełnoletni uczeń tej szkoły. Został schwytyany, ale jest pod opieką lekarzy – powiedział „Wyborczej”.

Sytuacja w szkole jest dramatyczna. Jak udało nam się dowie-

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na**
Wyborcza.pl/kraj

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34289778

wysokieobcasy

Jak dbać o szczęście i zdrowie dzieci

NOWA NIŻSZA CENA

PSYCHOLOGIA dla rodziców

INDERS 440877
cena 12,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 4/2023

Pierwsze miłości nastolatka

Jak pomóc dziecku w depresji

Co mówić, żeby wzmacniać

Chłopaki też mają prawo do słabości

Wyzwania samotnego rodzicielstwa

Absurdy ocen z zachowania

Co dalej z edukacją włączającą

Uzależnieni od gier

WYCHOWUJ po ludzku

Już w sprzedaży!

TEMAT NUMERU:
Jak pomóc dziecku w depresji

 **żyć lepiej**
psychologia codziennie

Sprawdź na wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Prenumerata 2024 dla firm i instytucji

Codziennie rzetelne wiadomości gospodarcze,
społeczne i polityczne z Polski i ze świata.
Piszemy o tym, co ma znaczenie

ZAMÓW
roczną prenumeratę
papierowej „Wyborczej”



ZYSKASZ prezent

- + gwarancję stałej ceny
bez względu na ewentualne podwyżki
- + codziennie rzetelne informacje gospodarcze,
społeczne, kulturalne, sportowe z kraju
i ze świata, a także reportaże i poradniki

**PREZENT DLA
WSZYSTKICH,**
którzy zamówią
prenumeratę na 2024 r.



„Recepta na zdrowie”
- zbiór tekstów
reporterów „Wyborczej”

Jak zamówić:
Zamów do 20 grudnia,
wyborcza.pl/prenumeratagw

Sprawdź też ofertę instytucjonalnej prenumeraty cyfrowej

wyborcza.pl/prenumeratab2b | prenumerata_b2b@agora.pl

infolinia: (+48) 22 555 54 55, (+48) 519 255 455

Rolnicy nie znajdują w przestrzeni publicznej żadnej atrakcyjnej opowieści o sobie

Polska klasa polityczna, mówiąc o wsi, opiera się na dwóch stereotypach

Z **TOMASZEM KARONIEM***,
KTÓRY PRZED WYBORAMI
DORADZAŁ LIDEROWI AGROUNII,
ROZMAWIA **WALDEMAR PAŚ**

Czy wielkomięską inteligencję zaciekawia prawdziwe aspiracje polskiej wsi? I czy od odpowiedzi na to pytanie – w dużym skrócie – zależy, czy PiS wróci do władzy?
Tomasz Karoń: – W bardzo dużym skrócie: tak.

To stąd pomysł na współpracę z Michałem Kołodziejczakiem?
– Przez ostatnie cztery lata obaj przeszliśmy wspólnie długą drogę. Poznaliśmy się w 2019 r., ja akurat byłem po spotkaniu z luminarzami z lewicy, którzy szykowali się do startu w wyborach. Od słowa do słowa okazało się, że mamy o czym gadać. I tak rozmawiamy do dzisiaj, często po wiele godzin – i to są nieraz dramatyczne rozmowy. Każdemu z nas te spotkania coś dają.

Został pan jego doradcą politycznym.
– Czy bycie doradcą polega na tym, że słuchasz faceta, który opowiada o wiejskiej mgle i unoszącym się nad polami dymie z ognisk podczas wykopków? Taką wieś wciąż pamięta wielu Polaków, ale tego świata już właściwie nie ma.

Już nie ma wykopków ziemniaków?
– Chodzi nie o to, że ludzi zastąpiły maszyny, ale o świat wspólnego życia i pracy, kiedy całe rodziny szły na żniwa, wykopki. Długo starałem się zrozumieć, po co mi to mówi. Co ja mam z tym wspólnego? A on, rozmawiając ze mną, żegnał się z zanikającą wsią. I witał, nie bez lęku, ze wsią właśnie się rodzącą.

Lęku przed czym?
– Przed wyzwaniem – coraz mniej jest małych gospodarstw, słabną więzi sąsiedzkie, w przeszłość odchodzą wiejskie sklepy, przychodzą wielkie korporacje, kombinaty rolne gotowe są obsiać kukurydzą pola aż po horyzont, do tego wszechobecne zagraniczne sieci handlowe, które wysysają pieniądze z lokalnych rynków.
A on w tym wszystkim ze swoimi polami warzyw i pszenicy, które z dnia na dzień może stracić.

Jest przecież nurt na rolnictwo eko, kooperatywy spożywcze sprowadzają do Warszawy produkty „od gospodarza”. W stolicy jest coraz więcej miejsc takich jak słynny bazar przy Olkuskiej, gdzie swoją drogą ceny zwalają z nóg.
– Ale to nisza, mała banieczka liberalnej Warszawy, choć warta rozwijania. Wielkie miasta muszą znaleźć język do porozumienia się z polską wsią i jej problemami. Od Michała nauczyłem się wielu sformułowań, np. tucz nakładczy...



• Donald Tusk i Michał Kołodziejczak w gospodarstwie lidera Agrounii w Błaskach FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

A co to jest?
– Wielka korporacja mówi rolnikowi: po co męczysz się, hodując świnki samemu, w tradycyjny, nieefektywny sposób? My przywieziemy materiał zarodowy, zapewnimy weterynarza, damy gwarancję odbioru dorosłych sztuk.
Brzmi dobrze, ale tak naprawdę stajesz się czyimś parobkiem na swojej ziemi, decydujesz o coraz mniejszej liczbie spraw.
Korporacje nie mówią, że gdy gdzieś na świecie coś się zmienia, to nic od ciebie nie wezmą, zostaniesz ze swoją kapustą, zbożem czy trzodą. W jakimś sensie już dziś tak jest.

Nawiązuje pan do kryzysu ze zbożem ukraińskim?
– Też, bo w razie kryzysu – jak np. po wybuchu wojny w Ukrainie – wielkie farmy hodowlane i rolne będą bardziej podatne na zniszczenie. Wsi rozproszonej łatwiej przetrwać. A bioróżnorodność jest po prostu bardziej przyjazna człowiekowi i przyrodzie.
Polska wieś coraz bardziej się profesjonalizuje, ale jednocześnie trwa kumulacja kapitału, gruntów.

Jakie rodzi to konsekwencje polityczne?
– Polska klasa polityczna, mówiąc i myśląc o wsi, opiera się na dwóch stereotypach. Oba to wytwory inteligencji i równie nieprawdziwe.

PiS traktuje wieś jak skansen, chłopci śpiewają i tańczą, a my, panowie z miasta, pochylamy się nad nimi i ich problemami. Paternalistyczne podejście, a tej wsi już nie ma.

A ten drugi wytwór wyobraźni?
– To dokonany w ostatnich latach zwrot ludowy, chłopomania. Polska lewicowa inteligencja lubuje się w rozliczaniu dworu, szachty i wczesnej burżuazji, stąd tyle książek o chłopskich korzeniach i losie niewolników.
Wieś pokazana jako miejsce cierpienia, pańszczyzny, wciąż tylko bieda, krzywda, poniżenie.

Skąd pan wie, że te figury są nieprawdziwe i nie działają na mieszkańców wsi?
– No błągam, Morawiecki stoi na tle traktora, a panie w strojach ludowych tańczą i śpiewają. Tak samo nie ma już wsi gnębionej przez panów.
Obie wizje nawet nie uwzględniają tego, że to dzieci chłopów stworzyły pierwszą „Solidarność”. Nie dyskutuje się o tym, że obecny polski naród polityczny stworzył Lech Wałęsa, chłop z chłopą.

Dlaczego się nie dyskutuje?
– Wieś jest zupełnie inna, niż chce ją widzieć miasto.

To jaka jest wieś?
– Pomimo licznych przeciwności wieś się bogaci, w pierwszym półroczu tego roku wartość eks-

portu polskiej żywności wyniosła 25,6 mld euro i była o prawie 16 proc. wyższa niż przed rokiem. Staje się też coraz bardziej miejska.
Mieszkańcy wsi wiedzą, że coraz lepiej zarabiają, rolnicy cieszą się ze swojego profesjonalizmu, ale także widzą, że mają co stracić.
Nie znajdują dla siebie w przestrzeni publicznej żadnej atrakcyjnej opowieści o sobie, która afirmowałaby ich oraz ich pracę. I to zrozumiał oraz uszanował Michał Kołodziejczak.

Co wynika z faktu, że to dzieci chłopów dokonały rewolucji społecznej?
– Chłopi lepiej niż miastowi wy czuwają czające się niebezpieczeństwa, dlatego w 1980 r. impuls do buntu wyszedł od dzieci i wnuków chłopów. Sprawdzili, czy władza może chwalić się zgodnością czynów i wartości. Strajkami przetestowali realny socjalizm, mówiąc: „socjalizm tak, wypaczenia nie”.

A jaka jest dziś odpowiedź?
– To opowieść republikańska, każdy ma swoje niezbywalne prawa. To opowieść o pierwszej „Solidarności”, ale przemieniona, przefiltrowana doświadczeniem nowych pokoleń. Mamy prawo bronić swoich interesów. Nikt nie może zostać sam. Nie pozwolimy też, aby ktośkolwiek wchodził nam na głowę.

Co Michał Kołodziejczak będzie teraz robił?
– To samo co do tej pory, ale parlamentarnymi środkami. Chce budować ludową nogę KO, która dzięki temu przestaje być salonowa, wielkomięska i każdy będzie mógł się w niej zmieścić.

Obawiam się, że PiS wróci do władzy z powodu nonszalanckiej polityki.
– Tak będzie, jeśli opozycja nie utrzyma konceptu, jak zakomunikowała chwilę przed wyborami – Donald Tusk, lud i miasto razem. Jeśli nie będzie tej idei umacniała, rozszerzała. Nie da się wypchnąć siedmiu milionów ludzi poza system. Hasło „Żywią i bronią” powinno być zapisane na wszystkich publicznych budynkach, jeśli nie chcemy, żeby PiS wrócił. To nie

może być państwo elit, ale wszystkich herbowych, czyli obywateli.

Imigranci i uchodźcy też są herbowi?
– Jeżeli chcą być równi i wolni, to jak najbardziej, zapraszamy. Ale ktoś musi w końcu napisać ustawę o przyjmowaniu imigrantów, bo na razie nie mamy tu żadnej polityki. W Czechach związki zawodowe, pracodawcy, rząd wspólnie ustalają, ile w danym czasie państwo może przyjąć ludzi, aby nie zawałił się rynek pracy.
Z drugiej strony – kiedyś napisałem o tym w „Polityce” – skoro rozwaliliśmy komuś domy, jak my za rządów SLD w Afganistanie czy w Iraku, to gdy oni teraz do nas przychodzą, mamy moralny obowiązek ich przyjąć. Trzeba ponieść konsekwencje swoich czynów.

Co na to pański przyjaciel z Agrounii?
– Uważa, że pewne rzeczy są procesem. Demonstrował wspólnie z dziewczynami ze Strajku Klimatycznego. Nie może być tak, mówi, że one krzyczą, my krzyczmy, i do niczego to nie prowadzi. Trzeba ze sobą rozmawiać i działać wspólnie.
Kiedyś dyskutowaliśmy o sprawiedliwej transformacji. A Michał mówi, że to jest złe słowo. Uczciwa, brzmi lepiej, bo brzmi jak zobowiązanie.
Zaakceptowaliśmy w sobie chłopą. Niepogardzanego jak Lepper, nieuwzględnianego za robota jak Wałęsa. Zobaczyliśmy obywatela. Równoprawnie stojącego ramieniem z Donaldem Tuskiem. Razem stworzyliśmy miejsce wspólne, do wymiany różnych perspektyw. I wszyscy staliśmy się obywatelami. ●

Tomasz Karoń, ur. w 1969 r., strateg polityczny, jakościowy badacz rynku. W SMG/KRC – Kantar przeprowadzał badania dla Platformy Obywatelskiej. Doradzał też Zielonym 2004, SLD (LiD) PiS, PSL, Nowoczesnej, Razem, Nowej Lewicy, a przed ostatnimi wyborami liderowi Agrounii. W latach 1996-2019 pracował dla marek komercyjnych.

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

OGŁOSZENIE PŁATNE 34289635

1Ns 424/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi I Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie o sygn. akt I Ns 424/21 z wniosku Danuty Szydlik z udziałem Gminy Łódź i Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonej w Łodzi przy ulicy Grabińskiej 41, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna o numerze 207/1 w obrębie W-45, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie prawa własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeśli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34288582

DZIEDZICTWO SAKRALNE DOLNEJ WARTY

Zapraszamy do odkrywania niezwykłych zakątków, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, tworząc niepowtarzalną atmosferę.

Aplikacja **Święte Kroki** to kompleksowe narzędzie dla miłośników historii i duchowości.

Zakładnicy opisują 50 dni w niewoli Hamasu

Od piątku trwa zawieszenie broni w walkach Izraela z Hamasem, dzięki któremu palestyńska bojówka uwolniła część z ok. 240 osób wziętych za zakładników podczas ataku na Izrael 7 października.

Stanisław Skarżyński

Nie wiadomo, ile z osób wziętych jako zakładnicy wciąż żyje. Z wypowiedzi członków Hamasu wynika, że część z nich zginęła. Nie wiadomo, czy z rąk porwawczy, w wyniku nalotów armii izraelskiej, czy w innych okolicznościach, ponieważ Hamas nie udostępnił żadnych informacji na ten temat, nie oddano też ciał.

Z informacji przedstawionych przez władze Kataru, które wspólnie z USA i Egiptem negocjowały porozumienie o zawieszeniu broni i jego przedłużeniu, wynika, że przetrzymywanie zakładników nie jest zorganizowaną i nadzorowaną przez Hamas operacją. Organizacja musiała bowiem szukać na kontrolowanym przez siebie terytorium kolejnych zakładników, których uwolnienie pozwoliło przedłużyć zawieszenie broni.

Z kilkudziesięciu uwolnionych osób – ostatnie doniesienia mówią o 58 zakładnikach – większość trafiła do szpitali, a lekarze przestrzegają przed pytaniem ich o okoliczności, w jakich byli przetrzymywani, ponieważ może to pogłębić traumę. Do mediów trafiają jednak pierwsze relacje o tym, jak byli traktowani przez trwającą blisko dwa miesiące niewolę.

Coraz gorsze warunki

Izraelskiej telewizji Channel 13 wywiadu udzieliła 78-letnia Ruti Munder, którą 7 października porwano z domu w kibucu Nir Oz w południowym Izraelu wraz z córką Keren i wnuczką Ohad, która w niewoli skończyła dziewięć lat. Munder rozdzielono z mężem, Abrahamem. W ataku 7 października zginął jej syn.

Munder opowiedziała o pogarszających się warunkach niewoli. Z początku do jedzenia dostawały kurczaka z ryżem, konserwy i ser, herbatę, a dzieci także słodczyce. „Było OK” – stwierdziła. Odcięcie dostaw pomocy humanitarnej do Gazy poskutkowało jednak drastycznym pogorszeniem sytuacji, bo zakładnicy byli głodni i posiłki dostawali raz dziennie – przede wszystkim chleb lub ryż – a i to nie zawsze.

Zakładnicy stracili również na wadze. „Dostawali jedzenie, ale nieregularnie i nie za każdym razem” – Munder w siedem tygodni schudła między 6,5 a 8,5 kilograma.

„Zakładnicy spali na potrójnych krzesłach, takich jak są w poczekalniach szpitalnych, i musieli pukaniem w drzwi zwrócić uwagę porwawczy, by móc pójść do łazienki. Czasem musieli na to czekać po kilka godzin” – opisuje relacje bliskich uwolnionych „Washington Post”.

Informacja o pogarszających się warunkach żywnościowych powraca w większości relacji – z początku nie najgorsza żywność z czasem zamienia się w ryż i chleb z oliwą, podawane raz lub dwa razy dziennie.



• Uwolnieni zakładnicy wracają do Izraela, 26 listopada 2023 r. FOT. LEO CORREA/AP

Nieudana próba ucieczki

Informacje o tym, jak traktowane były dzieci, pojawiły się też w relacji innej z uwolnionych dziewczynek, dziewięcioletniej Emily Hand. Jej ojciec w rozmowie z CNN powiedział, że córka wróciła z niewoli blada i wychudzona.

W dotychczasowych relacjach nie ma natomiast informacji o aktach przemocy w stosunku do zakładników. Wydaje się też, że Hamas szczególnie dobrą opieką otoczył porwanych w ataku na Izrael obcokrajowców – siostra uwolnionego w sobotę Taja Vetoona Phome powiedziała, że jej brat wrócił z niewoli w dobrej formie. „Powiedział, że nie był dręczony ani bity i dostawał dobre jedzenie. Dbano o niego, trzymano go w domu, nie w tunelach” – mówiła kobieta.

Co najmniej jeden z zakładników miał podjąć próbę ucieczki, o czym opowiedziała w wywiadzie dla izraelskiego radia Kan ciotka 25-letniego, uwolnionego w niedzielę Roniego Kriwoja.

Do próby ucieczki miało dojść, gdy zbombardowano budynek, w którym Kriwoj był przetrzymywany. „Udało mu się uciec, gdy budynek się zawalił, i przez kilka dni się ukrywał. Znaleźli go jednak mieszkańcy i oddali terrorystom” – powiedziała Elena Magid.

Okrucieństwo Hamasu

W co najmniej jednym przypadku poważna utrata zdrowia była wynikiem zaprzestania leczenia. Córka 84-letniej Elmy Awraham oskarżyła Czerwony Krzyż, że odmówił dostarczenia jej matce leków – w wyniku długotrwałej przerwy w leczeniu po zwolnieniu z niewoli kobieta w stanie krytycznym trafiła do szpitala.

„The Times of Israel” opisuje udostępniane przez Hamas nagrania, na których zwalniani z niewoli zakładnicy uśmiechają się i machają w stronę bojowników. Według dziennika nagrania te są wynikiem środków przymusu i „wydają się próbą pokazania przez Hamas światu, że zakładnicy byli traktowani w humanitarny sposób”.

Dziennik opisuje nagranie udostępnione przez Hamas w niedzielę, z którego nie wycięto instrukcji wygłaszanej przez członka Hamasu – „nie przestawajcie machać ręką” – i podkreśla, że w wielu przypadkach do posłuszeństwa uwalnianych mogło skłaniać po pierwsze to, że nie wiedzieli, czy są bezpieczni, a po drugie to, że inni zakładnicy – często członkowie ich rodzin – pozostawali w niewoli.

Z informacji przedstawionych przez władze Kataru wynika, że przetrzymywanie zakładników nie jest zorganizowaną i nadzorowaną przez Hamas operacją

„W szczególnie okrutnym przypadku Hamas zmusił Danielle Aloni, która została zwolniona w piątek wraz z pięcioletnią córką Emilią, by napisała długi list, w którym dziękowała terrorystom z Hamasu za »niezwykle humanitarne« traktowanie i stwierdziła, że jej córka czuła się w Gazie jak królowa. Gdy pisała ten list, wielu członków rodziny Aloni nadal było w niewoli terrorystów w Gazie” – pisze izraelska gazeta. •

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34289631

W dniu 27 Listopada 2023 roku,
po długiej i ciężkiej chorobie,
zmarł



**Włodzimierz
Szczepankiewicz**

lekarz stomatolog

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia
2 grudnia 2023 roku o godzinie 12.00
w kościele parafialnym p.w. św. Anny
w Błazkach Pl. Niepodległości 34,

po których nastąpi wyprowadzenie na cmentarz parafialny
ul. Pułaskiego, 98-235 Błazki.

Msza pożegnalna odbędzie się dnia
1 grudnia 2023 roku o godzinie 08.00
w Parafii p.w. Najświętszego Serca Jezusowego
we Wrocławiu Plac Grunwaldzki 3.

O czym zawiadamia
pograżona w smutku

Rodzina

Franciszek pozbywa się kardynała

Kardynał Raymond Leo Burke z USA zarzuca papieżowi Franciszkowi sprzeniewierzenie się doktrynie katolickiej, otwarcie na środowiska LGBT i łagodną postawę wobec polityków popierających aborcję. Za krytykę stracił właśnie pensję, mieszkanie i urząd.

Bartosz Hlebowicz

Szczególnie mocne poruszenie wywołuje w środowiskach katolickich decyzja papieża o odsunięciu kard. Raymonda Leo Burke’a. Papież postanowił odebrać mu pensję (5-6 tys. euro miesięcznie) oraz kwaterę w Watykanie. Burke na co dzień mieszka w Wisconsin, ale przysługiwał mu także apartament w Watykanie.

Burke to ważne postać w hierarchii Kościoła katolickiego. W 2008 r. Benedykt XVI mianował go prefektem Sygnatury Apostolskiej, czyli watykańskiego trybunału. Dwa lata później uczynił go kardynałem. Franciszek już w grudniu 2013 r. usunął Burke’a z Kongregacji Biskupów, a w listopadzie 2014 r. pozbawił również stanowiska prefekta Sygnatury Apostolskiej. Bergoglio uczynił go kardynałem patronem Zakonu Kawalerów Maltańskich, ale potem usunął go i z tego stanowiska. Obecnie 75-letni kardynał spędza wiele czasu w rodzinnym Wisconsin, gdzie założył sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe.

„Kardynał Burke jest moim wrogiem i dlatego odbieram mu mieszkanie i pensję” – tak miał powiedzieć Franciszek podczas spotkania z szefami watykańskich dykasterii kilka dni temu. Informację jako pierwszy – w poniedziałek – podał włoski konserwatywny portal Bussola Quotidiana, powołując się na źródła w Watykanie. Zaraz potem potwierdził ją rzymski dziennik „Messaggero”.

Wyzwanie dla Kościoła

Burke należy do najtwardszych krytyków papieża w Kościele katolickim od samego początku pontyfikatu Franciszka. Często występuje w amerykańskich mediach prawicowych, oskarżając papieża o odchodzenie od doktryny katolickiej. Ostro krytykował m.in. dokumenty wyznaczające kierunek watykańskich synodów. Synodowi o synodalności z października tego roku Burke zarzucił, że ma „charakter polityczny, a nie moralny” i podważa „nauki Kościoła”. Wielokrotnie Burke wzywał swoich zwolenników do „krucjaty modlitwowej”, modlenia

się za Kościół i papieża, „ponieważ Szatan wystawia Kościół na próbę”.

Kardynał Burke dwukrotnie (w 2016 r. oraz dwukrotnie w tym roku, w lipcu i we wrześniu) firmował swoim nazwiskiem dubia, czyli oficjalne pytania skierowane do papieża, w których Franciszek prosił o jednoznaczne odpowiedzi na „pytania teologiczne”. Brzmiały one jak pułapki mające sprawić wrażenie, że papież de facto obala doktrynę katolicką. Jedno z nich brzmiało: „Czy pasterz może błogosławić pary gejowskie, sugerując w ten sposób, że zachowania homoseksualne jako takie nie są sprzeczne z prawem Bożym i podążaniem człowieka do Boga?”.

Kardynał walczy z Szatanem

3 października tego roku, w przeddzień synodu o synodalności, Burke stał się głównym bohaterem zorganizowanego przez Bussola Quotidiana spotkania zatytułowanego „Synodalny Babel”, którego celem było podważenie samego sensu synodu.

Burke mówił m.in.: „Mówi się nam, że Kościół musi być teraz definiowany przez synodalność, termin, który nie ma historii w doktrynie Kościoła i dla którego nie ma rozsądnej definicji. Jest to oczywiście sztuczna konstrukcja, bardziej przypominająca ludzką konstrukcję niż Kościół zbudowany na skale, którą jest Chrystus. Instrumentum laboris zawiera stwierdzenia, które w uderzający sposób odbiegają od odwiecznego nauczania Kościoła”. Kardynał zapewniał jednak, że „Bramy piekielne nie przemogą Chrystusa!”.

Burke jest też zaciekłym obrońcą mszy łacińskiej według rytu trydenckiego, której odprawiania zabronił Franciszek. Wielu konserwatywnych księży w USA wciąż sięga po tę formę nabożeństwa.

Burke i Bergoglio dzieli także opinia na temat konieczności szczepienia się. Amerykański kardynał – antyszczepionkowiec – ciężko zachorował na COVID jesienią 2021 r., był intubowany. Nie omieszkął odnotować tego Franciszek, zdeklarowany zwolennik szczepionek: „Nawet

wśród kardynałów są negacjoniści, a teraz jeden z nich, biedaczek, ma wirusa i jest w szpitalu”.

Kardynał nie skomentował ostatniej decyzji papieża wprost, powiedział jedynie: „Musimy robić wszystko, żeby bronić naszej wiary katolickiej, Szatan próbuje nas zniechęcić”.

Papież usunął biskupa – zwolennika Trumpa

11 listopada papież usunął ze stanowiska ultrakonserwatywnego biskupa Tyler w Teksasie Josepha Stricklanda, również antyszczepionkowca i przeciwnika aborcji. Ten z kolei od dawna nawoływał do usunięcia papieża. Strickland zasłynął ze wspierania zwolenników Donalda Trumpa, którzy 6 stycznia 2021 r. zaatakowali Białą Dom. Powodem odwołania 65-letniego hierarchy były jednak składane na niego skargi ze strony innych księży i wiernych z diecezji.

– Obydwaj pralaci od lat prowadzą zorganizowaną i werbalnie brutalną kampanią przeciwko papieżowi Franciszkowi. Można ich było usunąć już dawno temu. Decyzję podjęto w momencie, w którym opozycja wobec papieża Franciszka w Watykanie jest słaba, zwłaszcza wśród amerykańskich kardynałów: wielu z nich zestarzało się lub zmarginalizowało ze względu na swoje skrajne stanowiska – mówi „Wyborczej” prof. Massimo Faggioli, wykładowca historii teologii na Villanova University. ●

Burke należy do najtwardszych krytyków papieża w Kościele katolickim od samego początku pontyfikatu Franciszka

OGŁOSZENIE PŁATNE

34288355

STARE
PODGÓRZE



www.starepodgorze.com

NOWA INWESTYCJA
FRACTION

Energetyczny plan koalicji

Elektrownie wiatrowe będzie można stawiać już 300 m od domów i rezerwatów przyrody – przewiduje projekt nowelizacji przepisów o zamrożeniu cen prądu, gazu i ciepła zgłoszony przez posłów Koalicji Obywatelskiej i Polski 2050 Trzecia Droga.

Andrzej Kublik

Do Sejmu wpłynął projekt nowelizacji „ustaw w celu wsparcia odbiorców energii elektrycznej, paliw gazowych i ciepła oraz niektórych innych ustaw” firmowany przez posłów Koalicji Obywatelskiej i Polski 2050 Trzecia Droga – czyli ugrupowań, które stworzą nową koalicję rządową po październikowych wyborach do Sejmu.

Projekt nosi taką samą nazwę jak ten przesłany w zeszłym tygodniu do Sejmu przez byłego premiera Mateusza Morawieckiego, tworzony przez PiS. Oprócz nazwy te projekty mają ze sobą niewiele wspólnego.

– Jeżeli chodzi o [rządową] ustawę o mrożeniu cen energii, ona zostanie skierowana do komisji do pierwszego czytania razem z projektem przygotowanym przez nową koalicję, która będzie tworzyła następną rząd – tak żeby w poczuciu odpowiedzialności można było zdecydować, przejrzeć dwa projekty, zobaczyć, który jest lepszy, i iść z tym na Sejm – zapowiedział marszałek Sejmu Szymon Hołownia (lider Polski 2050).

Zamrozić ceny na rok...

Projekt przygotowany przez byłego premiera Mateusza Morawieckiego przewiduje przedłużenie na cały 2024 r. zamrożenia cen prądu, gazu i ciepła dla gospodarstw domowych oraz wrażliwych instytucji na poziomie obowiązującym w tym roku.

Konkretnie gospodarstwa domowe mogłyby w przyszłym roku kupić do 3 MWh prądu w cenie ustalonej taryfą na 2022 r., a w razie braku takiej taryfy cena ta ma stanowić średnią czterech taryf sprzedawców z urzędu na 2022 r. W przypadku gospodarstw domowych z osobami niepełnosprawnymi limit dostaw prądu po ulgowej cenie wyniosłby 3,6 MWh, a 4 MWh dla gospodarstw domowych rolników i posiadaczy karty dużej rodziny.

Po przekroczeniu limitu gospodarstwa domowe płaciłyby za prąd cenę wynoszącą maksymalnie 693 zł za 1 MWh. Po takiej cenie maksymalnej prąd kupowałyby podmioty wrażliwe, samorządy oraz małe i średnie przedsiębiorstwa.

Cena gazu dla gospodarstw domowych oraz wrażliwych przedsiębiorstw i piekarni wyniosłaby 200,17 zł netto za 1 MWh gazu – tak jak w tym roku. Natomiast stawki opłat



• **Elektrownie wiatrowe będzie można stawiać już 300 m od domów i zagród** FOT. SHUTTERSTOCK

za ciepło systemowe („z sieci”) pozostałyby zamrożone na poziomie z końca września 2022 r. powiększonym o 40 proc.

...czy tylko do lipca?

Projekt posłów KO i Polski 2050 przewiduje zamrożenie cen prądu, gazu i ciepła także na dotychczasowym poziomie, ale tylko do końca czerwca przyszłego roku. W praktyce – do wyborów do Parlamentu Europejskiego, które mają się odbyć między 6 a 9 czerwca 2024 r. i w Polsce mają być połączone z wyborami do samorządów.

Konsekwentnie o połowę zostałyby zmniejszone limity prądu, który będzie można kupić po ulgowej cenie.

Dla najmniej zamożnych gospodarstw domowych – o dochodach do 1,5 tys. zł miesięcznie na osobę lub 2,1 tys. zł w jednoosobowych gospodarstwach – oba projekty przewidują zwrot podatku VAT od zakupu gazu do ogrzewania domu.

Projekt koalicji przewiduje jeszcze dodatki osłonowe dla najmniej zamożnych gospodarstw domowych. Wprowadziła je usta-

wa o dodatkach dla odbiorców wrażliwych, uchwalona pod koniec 2021 r. z inicjatywy byłego ministra klimatu Michała Kurtyki. Na tej podstawie w 2022 r. najmniej zamożne gospodarstwa domowe miały prawo do jednorazowych dodatków osłonowych w wysokości od 450 do 1150 zł. Stawki takich dodatków zostałyby zwaloryzowane o wskaźnik inflacji za 2022 r., czyli o 14,4 proc., i byłyby wypłacane w wysokości połowy stawki za pierwsze półrocze 2024 r. – przewiduje projekt koalicji.

Zapłaci Orlen?

Za dostawy energii po ulgowych cenach firmy energetyczne mają dostawać od państwa rekompensaty. Koszt takich dopłat za cały 2024 r. rząd premiera Morawieckiego oszacował na ponad 31 mld zł.

W projekcie koalicyjnym koszty dopłat za energetyczne ulgi w pierwszej połowie 2024 r. oszacowano na 16,5 mld zł.

Skąd wziąć te pieniądze? Rząd Morawieckiego wskazał na budżet państwa oraz dochody z odpisów od części zysków firm elektro-

energetycznych oraz części zysków ze sprzedaży gazu z krajowych złóż, wydobywanego w 2024 r. Projekt koalicji precyzyjnie wskazuje tylko na odpisy od zysków ze sprzedaży gazu i milczy o odpisie od zysków firm elektroenergetycznych – wprowadzonym zgodnie z zaleceniem Komisji Europejskiej dla ściągnięcia wywindowanych profitów z energetyki węglowej czy wiatrowej.

Jednocześnie zaskakująco w projekcie koalicji gazowy odpis ma być wyliczany na podstawie wydobywania gazu w 2022 r. i na podstawie średniej ceny giełdowych kontraktów terminowych na dostawę gazu w 2022 r., zawieranych od października 2021 r. do końca 2022 r. W tym okresie ceny giełdowe gazu były rekordowo wysokie. W praktyce oznaczałoby to ściągnięcie gigantycznej daniny od Orlenu. Posłowie koalicji nie oszacowali jednak, ile może przynieść odpis od gazowych zysków sprzed dwóch lat.

Wolny rynek i wolny wiatr

W jaki sposób zapobiec wzrostowi cen energii w razie zniesienia od lipca 2024 r. dalszego ich mrożenia? Według projektu koalicji w pierwszej kolejności ma w tym pomóc przywrócenie obowiązku sprzedaży 100 proc. energii elektrycznej za pośrednictwem giełdy.

Taki przepis obowiązywał już od 2019 r. i został uchylony pod koniec 2022 r. Zdaniem posłów koalicji przywrócenie tego „obligo giełdowego” wraz ze zmianami, które wyeliminują możliwości omijania tego obowiązku, będzie wymuszało konkurencję w hurtowym handlu energią „oraz dalszy spadek cen w porównaniu z cenami z okresu 2023 roku”.

Na dłuższą metę do obniżenia cen energii według posłów koalicji ma doprowadzić zmiana struktury polskiej energetyki, czyli rozwój energetyki wiatrowej. Dla przyspieszenia tej transformacji posłowie koalicji proponują całkowitą zmianę przepisów o minimalnej odległości stawiania elektrowni wiatrowych od domów i parków narodowych oraz rezerwatów przyrody.

W 2016 r. rząd PiS określił tę odległość na iloczyn 10 wysokości masztu turbiny wiatrowej, czyli 1,5 do 2,3 km. To zablokowało inwestycje w elektrownie wiatrowe i wiosną tego roku PiS wprowadził odległościowy limit 700 m, podczas gdy inwestorzy z branży wiatrowej postulowali 500 m.

Projekt posłów koalicji proponuje uzależnić odległość stawiania elektrowni wiatrowej od emitowanego przez nią hałasu. I przewiduje, że najcichsze elektrownie wiatrowe będzie można stawiać w odległości już 300 m od domów jednorodzinnych, zagród, parków narodowych i rezerwatów przyrody. A minimalna odległość stawiania najcichszych elektrowni wiatrowych od domów wielorodzinnych i szpitali ma wynieść 400 m.

Ponadto projekt posłów koalicji przewiduje uproszczenia procedur związanych ze stawianiem elektrowni wiatrowych i wydłużenie ważności zezwoleń na takie inwestycje, które nie zostały dotąd zrealizowane. ●

Gospodarstwa domowe mogłyby w przyszłym roku kupić do 3 MWh prądu w cenie ustalonej taryfą na 2022 r., a w razie braku takiej taryfy cena ta ma stanowić średnią czterech taryf sprzedawców z urzędu na 2022 r.

Sejm zdecydował: Wigilia bez handlu

Wypadająca w tym roku 24 grudnia niedziela handlowa została przeniesiona na 10 grudnia – postanowił wczoraj Sejm.

Choć kalendarz niedziel handlowych na ten rok był znany od dawna, do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy ostatnia z nich – wypadająca 24 grudnia – utrzyma się czy nie.

Handel – z Polską Organizacją Handlu i Dystrybucji na czele – wielokrotnie apelował: zróbcie coś z tym. Bezskutecznie.

Chociaż już podczas Kongresu Nowej Dystrybucji w czerwcu tego roku Waldemar Buda, ówczesny minister rozwoju i technologii, stwierdził, że kierunek jest tutaj jeden – tzn. trzeba ten problem rozwiązać, „rzeczywiście ta Wigilia musi być dniem wolnym” –

bardzo długo nie zrobiono zupełnie nic. PiS-owski rząd projekt ustawy w tej sprawie zaprezentował dopiero 20 listopada. Nic nie robił sobie z faktu, że zgodnie z kodeksem pracy pracownicy powinni poznać swoje grafiki na grudzień do... 23 listopada.

Do Sejmu ostatecznie wpłynęły dwa projekty: bardzo późniony, złożony przez rząd Mateusza Morawieckiego oraz przygotowany

przez przedstawicieli nowej koalicji – posłów z Polski 2050. W praktyce oba sprowadzały się do tego, by przenieść niedzielę handlową na 10 grudnia. Przy czym rządowy projekt zakładał, że będzie wówczas obowiązywało ograniczenie handlu do godz. 14.

Wczoraj Sejm uchwalił nowelę według pomysłu PL 2050, co oznacza, że 10 grudnia sklepy będą otwarte w zwykłym trybie dnia handlowe-

go. Za zmianą głosowało 429 posłów, nikt nie był przeciw, a 12 wstrzymało się od głosu. Oznacza to też, że w grudniu będą dwie niedziele handlowe: 10 grudnia i 17 grudnia.

Teraz nowela trafi jeszcze do Senatu.

Problem z Wigilią wypadającą w niedzielę handlową powtórzy się dopiero w 2028, a później w 2034 roku. ●

Anna Zaleska

Zwolnienie po walce o płace

Przez lata walczyła w Kauflandzie o sprawiedliwe pensje dla kobiet, które z powodu urlopu macierzyńskiego nie dostały podwyżek. Gdy wreszcie odniosła sukces, firma zwolniła ją dyscyplinarnie.

Jolanta Żołnierczyk jest kasjerką i społeczną inspektorką pracy w Kauflandzie, na razie pracę wykonuje jednak jedynie warunkowo. Rok temu zwolniono ją dyscyplinarnie za „szczególne naruszenia obowiązków pracowniczych”.

Jakich konkretnie? Sieć, mimo próśb (zarówno pani Jolanty, jak i naszej redakcji), unika podania szczegółowych powodów zwolnienia. Nie widział ich też związek zawodowy, dlatego negatywnie zaopiniował wypowiedzenie, które zgodnie z procedurami trafiło także na jego biurko. Kaufland nie przychylił się jednak do opinii związkowych współpracowników i mimo wszystko rozwiązał umowę z działaczką. Żołnierczyk złożyła więc przeciw pracodawcy pozew, bo oczywiście jest dla niej to, że zwolnienie było odpowiedzią na jej działalność związkową.

To ona nagłośniła sprawę dyskryminacji płacowej kobiet po urlopach wychowawczych. Jak wyjaśnia, po powrocie z urlopu matki otrzymywały pensje średnio o 200 zł niższe niż pracownicy na tym samym stanowisku, z takim samym zakresem obowiązków. Podwyżki w sieci przyznawane są zwykle w okolicach marca, kogo jednak długotrwale w tym czasie nie było w pracy, omijał wzrost pensji. Zazwyczaj padało więc na kobiety w ciąży lub na urlopie macierzyńskim. Gdy wracali później do pracy, zarabiały tyle, ile przed urlopem, mimo że inni pracownicy za tę samą pracę pobierali już wyższe pensje.

Młode kobiety omijały podwyżki

– Pierwsze sygnały o nieprawidłowościach pojawiły się w 2017 roku. Nie od razu sprawa nabrała rozgłosu. Staraliśmy się rozmawiać o tej nieprawidłowości z menedżerami, specjalistami od spraw pracowniczych, w końcu nawet z prezesem firmy, kiedy wizytował placówkę. Obiecał odnieść się do tego, zająć stanowisko, ale latami nic się nie zadziało. Podjęliśmy w związku zawodowym decyzję o zgłoszeniu sprawy do Inspekcji Pracy, która w lipcu 2022 roku przeprowadziła kontrolę. Stwierdzono uchybienia – relacjonuje Żołnierczyk.

Po kontroli Inspekcja Pracy nakazała Kauflandowi zrównać pensje kobiet z pensjami pozostałych pracowników. Ponad pół roku od decyzji PIP, pracodawca przyznał im załegłe podwyżki. Nie wyrównał jednak wypłat za czas sprzecz kontroli. Pracujące w Kauflandzie matki pozostają więc stratne, ale od tej pory mają zarabiać tyle, ile ich koledzy na tych samych stanowiskach. Sprawa jednak się nie skończyła, przynajmniej nie dla pani Jolanty. Mniej więcej w tym samym czasie, po pięciu miesiącach od kontroli PIP, Jolanta Żołnierczyk otrzymała od Kauflandu wypowiedzenie, a już kilka dni później, 08.12.2022 roku, złożyła podważający je pozew.

Dyscyplinarka za działalność związkową

– Pani Jolanta Żołnierczyk nie naruszyła swoich obowiązków w sposób rażący, ona swoich obowiązków nie naruszyła wcale. Podjęła działalność społeczną i doprowadziła do ujawnienia masowej dyskryminacji młodych kobiet w Kauflandzie. Pracodawca zamiast przepraszyć, zwolnił ją, jako sygnalistkę, dyscyplinarnie – mówi Grzegorz Ilnicki, prawnik reprezentujący kobietę i poszkodowane przez Kaufland matki.

Również Żołnierczyk jest przekonana, że wypowiedzenie miało związek z pełnioną przez nią funkcją Społecznej Inspektorki Pracy. Miała szczęście, bo od niedawna osoby w takiej sytuacji chroni prawo.

Walka o powrót do pracy

– Dzięki nowym przepisom, które z inicjatywy posłów Lewicy przyjął Sejm poprzedniej kadencji, pani Jolanta Żołnierczyk jest już w pracy, sąd zabezpieczył jej roszczenie o powrót do niej. Jednak nawet w tym zakresie Kaufland początkowo nie podporządkował się postanowieniu sądu. Po nakazie dalszego zatrudniania pracownicy, odmówiono przyjęcia jej pisma w markecie. I to po konsultacjach z menedżerami spółki. Do pracy dopuszczono ją po przykrych przepychankach. Znowu zabrakło tu poszanowania prawa ze strony Kauflandu – mówi Grzegorz Ilnicki.

Sieć zaprzecza jednak, by takie zdarzenie miało miejsce. „Kaufland jest firmą nadającą najwyższy priorytet funkcjonowaniu zgodnie z przepisami prawa, dlatego po otrzymaniu postanowienia o zabezpieczeniu zostało ono niezwłocznie wykonane” – czytamy w przesłanym Wyborcza.biz oświadczeniu.

Po powrocie z urlopu wychowawczego matki otrzymywały pensje średnio o 200 zł niższe niż pracownicy na tym samym stanowisku, z takim samym zakresem obowiązków

Proces sądowy, w którym Żołnierczyk walczy o udowodnienie, że nie było podstaw do jej dyscyplinarnego zwolnienia, rozpoczął się 21 listopada.

– Nie dostrzegam argumentów, aby to przywrócenie, tym razem już na stałe, miałoby się nie odbyć – kwituje reprezentujący kobietę prawnik.

Jeden sukces pani Jolanta ma już za sobą. Dziś Kaufland deklaruje bowiem: „Wszyscy pracownicy Kaufland pracują na tych samych, jasno określonych zasadach. Regulacje dotyczące wynagrodzenia są wolne od dyskryminacji oraz niezależne m.in. od płci. Wynagrodzenia są zależne wyłącznie od wykonywanej funkcji”. ●

Maria Korcz

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289724

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Nowym Sączu pod sygn. akt Ns 498/22 toczy się postępowanie z wniosku PKO BP S.A o **stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Kielbasa córce Stefana i Kazimierzy zmarłej 15 czerwca 2020 roku w Nowym Sączu** ostatnio stale zamieszkałym w Nowym Sączu. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności Łukasza Wiewiórę oraz następców prawnych Daniela Wiewióry, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289726

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy dla Krakowa – Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, iż pod sygnaturą I Ns 1037/23/N toczy się postępowanie z wniosku Jacka Kwiecień przy udziale Roberta Kwiecień, Józefa Kwiecień, Barbary Solarz, Teresy Hauk, Marka Kwiecień o uwłaszczenie nieruchomości stanowiących działki ewidencyjne numer 573 o pow. 0,8274 ha, 574 o pow. 0,1864 ha oraz 613 o pow. 0,3823 ha, położonych w Klimontowie, jedn. ewid. Proszowice – obszar wiejski, powiat proszowski, woj. małopolskie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w niniejszej sprawie i roszczących sobie prawo własności do ww. nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289729

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy w Myślenicach Wydział I Cywilny ogłasza, że na wniosek Tadeusza Kuli zostało wszczęte postępowanie do sygn. akt. **I Ns 564/23** o zasiedzenie udziałów Karoliny Pilch i Józefa Pilch wynoszących po ¼ części w nieruchomości położonej w Myślenicach i oznaczonej jako **dz. 399/1 odp. pb 53/2 i pgr 713** obj. KR1Y/00008884/7.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, zwłaszcza następców prawnych Karoliny Pilch i Józefa Pilch, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili w tut. Sądzie i udowodnili uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289730

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Krowodrzy w Krakowie Wydziałem I Cywilnym do sygn. akt I Ns 1019/22/K z wniosku Ryszarda Zielińskiego i Hanny Zielińskiej przy uczestnictwie Haliny Migdał, Zofii Paździerkiewicz i Danuty Baran toczy się postępowanie **o zasiedzenie nieruchomości położonych w Korzkwi, gmina Zielonki, stanowiącej działkę nr 188 o powierzchni 0,3520 ha, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeśli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289677

Sygn. akt I Ns 438/23 OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa z wniosku Andrzeja Suwaj z udziałem Janiny Dąbrowskiej, Lucyny Katarzyny Pietrzyk, Mariusza Cieślak, Krystyny Gmyrek o stwierdzenie nabycia

spadku po:

– **Józefie Pietrzyk** zmarłym w dniu 29 stycznia 1922 roku w Głogowie Małopolskim, ostatnio stale zamieszkałym w Głogowie Małopolskim,

– **Marii Sobota** c. Władysława i Jadwigi zmarłej w dniu 27 sierpnia 1979 roku w Głogowie Małopolskim, ostatnio stale zamieszkałej w Głogowie Małopolskim,

– **Władysławie Józefie Pietrzyk** s. Józefa i Marii zmarłym w dniu 2 września 1979 roku w Oleśnicy, ostatnio stale zamieszkałego w Rzeszowie,

– **Janinie Pietrzyk** c. Stanisława i Marii zmarłej w dniu 28 grudnia 2003 roku w miejscowości Brzezia Łąka, ostatnio stale zamieszkałej w Oleśnicy,

– **Irenie Marii Cieślak** c. Władysława i Janiny zmarłej w dniu 15 lutego 2021 roku we Wrocławiu, ostatnio stale zamieszkałej w Oleśnicy.

Wzywa się, aby spadkobiercy w/w osób w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289555

Syndyk Masy Upadłości

AKS Budownictwo sp. z o.o. w upadłości w Biskupcu
(www.syndykolsztyn.pl)

sprzeda nieruchomości w Biskupcu

prawo własności nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę nr 117/8 o pow. **3.800 m²** zabudowaną **budynkiem warsztatowo-biurowym, budynkiem magazynowo- warsztatowym** oraz dwoma wiatami **w Biskupcu przy ul. Chrobrego 28, województwo warmińsko-mazurskie** - księga wieczysta OL1B/00016396/7 **za cenę wywoławczą 990.000 zł** plus podatek VAT.

Opis i oszacowanie do wglądu w biurze syndyka, wyciąg z operatu dostępny jest na www.syndykolsztyn.pl.

Składanie ofert:

Pismenne oferty należy składać w terminie do dnia 20.12.2023r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevki, ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „oferta przetargowa Biskupiec”. Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevki w dniu 21.12.2023r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 4 miesiące liczony od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 50.000 zł należy wpłacić przelewem na konto masy upadłości AKS Budownictwo sp. z o.o. w upadłości, nr rachunku: 46 1090 2718 0000 0001 4178 9907.

Syndyk zastrzega prawo:

- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
 - zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn
- Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289521

Wyciąg z ogłoszenia

Burmistrz Brzegu ogłasza II ustne przetargi nieograniczone

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości położonej przy ulicy Księdza Jana Dzierżonia 24 oraz niezabudowanej nieruchomości położonej przy Placu Drzewnym, stanowiących własność Gminy Brzeg

L.p.	Oznaczenie nieruchomości wg. księgi wieczystej i katastru nieruchomości	Powierzchnia nieruchomości, rodzaj, klasa i powierzchnia użytków oraz przeznaczenie w planie zagospodarowania
1	Działka nr: 283/9 i 300/9 , ul. Księdza Jana Dzierżonia 24, ark.m. 5 obręb 160101_1.1102 Centrum, OP1B/00053947/8	0,0171 ha, tereny mieszkaniowe: B – 0,0171 ha. Działki leżą na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem F17.MW-U - teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usługowej na którym dopuszcza się uzupełniający sposób zagospodarowania w postaci wiat; obiektów małej architektury; dojeżdża i dojazdu; miejsc do parkowania; garaży; budowli infrastruktury technicznej; zieleni urządzonej
2	Działki nr: 1030/1, 1030/4 i 1030/5 , Plac Drzewny, ark.m. 2 obręb 160101_1.1102 Centrum, OP1B/00001026/7	0,3408 ha, zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy: Bp - 0,3408 ha. Działki leżą na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem A9.MW-U dla którego ustalono przeznaczenie podstawowe: pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub usługową oraz przeznaczenie uzupełniające: wiaty, obiekty małej architektury, dojeżdża i dojazdy, miejsca do parkowania, garaże, budowle infrastruktury technicznej, zieleni urządzona. Nieruchomość ponadto położona jest w granicach: Parku Kulturowego „Książęce Miasto Brzeg”, w strefie B ochrony konserwatorskiej oraz na obszarze szczególnie zagrożonym powodzią – Q1% średnie prawdopodobieństwo powodzi (raz na 100 lat), i na obszarze, na którym prawdopodobieństwo wystąpienia powodzi jest niski - Q2% (raz na 500 lat).

Przetargi odbędą się w dniu **16 lutego 2024 roku** w siedzibie Urzędu Miasta w Brzegu ul. Robotnicza 12 pokój nr 109 budynek A – I piętro odpowiednio:

L.p.	Nr działki, ulica	Godzina przetargu	Wadium w zł	Cena wywoławcza w zł
1.	283/9 i 300/9, Księdza Jana Dzierżonia 24	godz. 9 ⁰⁰	56.000,00	560.000,00
Cena części nieruchomości składającej się z działek gruntu nr 283/9 i 300/9, odpowiadająca 99% wycycytowanej ceny w przetargu, zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 z późn. zm.), do pozostałej części zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.				
2.	1030/1, 1030/4 i 1030/5, Plac Drzewny	godz. 9 ⁰⁰	64.000,00	640.000,00
Do wycycytowanej ceny nieruchomości składającej się z działek gruntu nr 1030/1, 1030/4 i 1030/5 zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.				

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata **wadium w wysokości:**

- **56.000,00 zł** (słownie: pięćdziesiąt sześć tysięcy złotych) na nieruchomość składającą się z działek gruntu: nr 283/9 i nr 300/9 położoną przy Księdza Jana Dzierżonia 24 i/lub - **64.000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt cztery tysiące złotych) na nieruchomość składającą się z działek gruntu: nr 1030/1, nr 1030/4 i nr 1030/5 położoną przy Placu Drzewnym, które płatne jest w pieniądzu na konto - Santander Bank Polska S.A. **nr 94 1090 2141 0000 0001 3528 6629** najpóźniej do dnia **9 lutego 2024 roku. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania na rachunku Gminy Brzeg.**

Szczegółowe informacje o przetargach można uzyskać w Biurze Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta w Brzegu, ul. Robotnicza 12, pok. nr 10A, tel. 77 416 04 26 i 77 404 58 36, e-mail geodezja@brzeg.pl

Pełne ogłoszenie o przetargach zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta w Brzegu www.brzeg.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej - BIP www.bip.brzeg.pl (zakładka przetargi) oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Brzegu (naprzeciw pokoju 13A – na parterze budynku A)

Burmistrz Brzegu zaprasza do udziału w przetargu

Spór o zmianę traktatów

Tusk ma rację: integrujemy UE, ale z głową

Wcale nie trzeba być eurofobem, żeby mieć krytyczne stanowisko wobec proponowanych zmian w traktatach – zwłaszcza w tej chwili i w tak daleko idącej formie

Smolar

Głosowanie w Parlamencie Europejskim, w którym posłowie PO opowiedzieli się przeciw zmianom w traktatach, wzburzyło wielu komentatorów. W „Wyborczej” ukazały się aż trzy teksty krytykujące PO: Jacka Żakowskiego, Sławomira Łukasiewicza i Wojciecha Sadurskiego. Ich autorzy w niewielkim stopniu zastanawiają się jednak nad merytorycznymi argumentami, które skłaniają dużą część europosłów do głosowania przeciw zmianom, skupiając się zamiast tego na przeciwstawianiu się nacjonalistycznej, suwerenistycznej prawicy, reprezentowanej głównie przez PiS. Tymczasem wcale nie trzeba być eurofobem, żeby mieć krytyczne stanowisko wobec proponowanych zmian w traktatach – zwłaszcza w tej chwili i w tak daleko idącej formie.

Sławomir Łukasiewicz wobec dramatycznych wezwań prawicy „suwerenność albo śmierć” słusznie zauważa w tekście „Pogłębienie integracji UE kontra suwerenność? Niech nowa władza nie wchodzi w buty PiS” opublikowanym na stronie Wyborcza.pl, że to „Unia Europejska jest gwarantem naszej suwerenności”. Przedstawia jednak mylącą opozycję: albo zgoda na dalszą integrację w zaproponowanej formie, albo wyprowadzenie nas z UE oraz „izolacja Polski i (...) prawdziwe zagrożenie i dla naszej suwerenności, i dla niepodległości”. I niejako szantażuje nas, pytając: skoro PO i PSL głosują przeciwko rezolucji PE, to „czym ten rząd różni się od poprzedniego w sprawach europejskich? A skoro się nie różni, to jaki był sens głosować za zmianą?”.

Także Jacka Żakowskiego zmartwiła zapowiedź Donalda Tuska, że PO przeciwstawia się przegłosowanym w PE propozycjom zmian w traktatach.

On też stosuje swoisty szantaż PiS-em, pisząc: „takie stanowisko polskich europosłów ugruntuje w Europie pogląd, iż Rzeczpospolita jest jedną nogą europejska, a drugą jakaś inna. I że nasze państwo – nie tylko ksenofobiczny PiS – w swojej tożsamościowej istocie nie pasuje do zachodniej wspólnoty. To jest stereotyp bolesny i może być kosztowny, gdyby któregoś dnia inne kraje musiały decydować, jak bardzo się z nami utożsamiają, i zwłaszcza: jak dużo chcą dla nas poświęcić”. („Polski hamulec w Europie”, „Gazeta Wyborcza”, 23 listopada 2023).

Tymczasem przeciwko zmianom w traktatach wypowiedziało się już w 2022 r. 13 rządów, nie tylko z Europy Środkowo-Wschodniej, ale również Dania, Finlandia i Szwecja. Nie dziwi więc, że mimo poparcia czterech największych ugrupowań w PE (centroprawicy, socjaldemokratów, liberałów i zielonych – razem 531 mandatów) rezolucja przeszła niewielką liczbą głosów: za – 291, przeciwko – 274, przy 44 wstrzymujących się.

Ponadto w wielu państwach zmiana traktatów wymaga uzyskania poparcia wyborców w referendum, na co nie ma szans.



• Donald Tusk i szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen FOT. VIRGINIA MAYO / AP

Poza tym wbrew popularnym zarzutom analizy dowodzą, że w ogromnej większości wypadków UE podejmuje decyzje może nazbyt wolno, ale skutecznie. Jednak w warunkach wymagających naglego reagowania dowiodła, że jest w stanie szybko wprowadzić niezbędne, wcześniej odrzucane, zmiany – przykładami są choćby ochrona zdrowia podczas pandemii COVID i utworzenie Funduszu Odbudowy, służącego ożywieniu gospodarczemu po niej, wprowadzenie podatków unijnych, uwspólnotwienie części długów państw członkowskich, narzędzia obrony przed naciskami gospodarczymi z zewnątrz, także sankcje wobec Rosji.

Krytycy PO, słusznie zauważając, że Unia jest dla Polski jednym z gwarantów bezpieczeństwa narodowego, nie wspominają jednak o NATO, gdzie koncentruje się polityka obronna. 22 państwa członkowskie UE (wkrótce 23, bo dojdzie Szwecja) są jednocześnie członkami Sojuszu i ich rządy integrują politykę unijną i NATO-wską. W tej sferze Unia odgrywa rolę pomocniczą.

Wojciech Sadurski też nawołuje, by nie dać się zaszantażować eurofobom, rodzimym i w innych krajach („Nie dajmy się zaszantażować eurofobom”, „Gazeta Wyborcza”, 27 listopada 2023). Ma oczywiście rację i podaje liczne przykłady, że wobec europejskiego liberum veto „wspólnota państw demokratycznych stała się zakładnikiem autokraty” (Orbana). Toteż należy popierać wprowadzenie skutecznych mechanizmów karania państw, które łamią traktaty i zasady UE. Ten wybitny prawnik nawołuje więc do zmiany traktatów, wiedząc przy tym, że te zmiany i tak mogą zostać zablokowane przez choćby Węgry, które zresztą zapewne nie będą jedyne.

Nie szantaż eurofobów ani konieczność przeciwstawiania się propagandzie PiS-u, lecz realizm nakazuje sprzeciwić się głosowaniu w UE większością kwalifikowaną w kwestiach polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony. Różnice między państwami członkowskimi są na tyle duże, że trudno mówić o wspólnej polityce zewnętrznej UE. Jej członkowie nie są w stanie wypracować wspólnego stanowiska wobec Chin, polityki gospodarczej USA czy ostatnio wobec wojny Izraela z Hamasem i sytuacji humanitarnej w Gazie. Stosunek do agresji Rosji i wspieranie Ukrainy to godny podkreślenia wyjątek.

Nieskuteczne przez lata próby zbudowania załazków armii europejskiej blokowane są przez brak zgody, kto i jak będzie wyznaczał cele oraz operacyjne mechanizmy podejmowania decyzji o zaangażowaniu zbrojnym.

Retoryczne jest pytanie, czy Francja bądź Niemcy, a szczególnie w obecnej sytuacji Polska, państwa bałtyckie, Szwecja czy Finlandia uzależnią swoje bezpieczeństwo od głosowania w UE. Albo od ambicji jednej z licznych małych partii w mało stabilnych rządach koalicyjnych w Belgii, Hiszpanii, Holandii lub we Włoszech, które dla własnej popularności są gotowe wywrócić europejski stolik. Wykluczone!

Dlatego wydaje się, że nieliczący się z politycznymi realiami entuzjazm zwolenników pogłębienia integracji zostanie nieco stonowany. Jak to wcześniej wielokrotnie bywało, po kilkuletnich rokowaniach dojdzie zapewne do kompromisu między rządami i głosowanie większościowe zostanie ograniczone do precyzyjnie określonych kwestii, np. sankcji w obliczu agresji, blokowania rozszerzenia bądź presji gospodarczej z zewnątrz.

Sondaże dowodzą, że wyborcy nie wiedzą o traktatach i mechanizmach podejmowania decyzji. Oczekują nade wszystko sprawczości własnych rządów i UE. Wspierają je o tyle, o ile wykazują się skutecznością. Gdy jej nie dostrzegają, np. w sprawach masowej migracji, gospodarki czy spadającej siły nabywczej, słabnie poparcie i dla partii centrowych, i dla UE, a wzrasta popularność suwerenistyczno-populistycznych ugrupowań prawicowych, takich jak AfD w Niemczech, Partia Wolności w Holandii czy partia Marine Le Pen, która jest też najpoważniejszą kandydatką w wyborach prezydenckich we Francji.

Żakowski przestrzega przed utratą proeuropejskiej „tożsamościowej istoty” Polski. Chyba nie poszukuje wsparcia dla niej u rosnących w siłę i być może wkrótce współrządzących AfD, Voxu czy u Geerta Wildersa? Już dzisiaj populiści mają wpływ na politykę rządów, np. socjaldemokratów w Danii w sprawach migracji. Krytycy stanowiska PO wydają się pomijać, że i te ugrupowania należą do „zachodniej wspólnoty”.

Sadurski wspiera przyznanie parlamentowi UE uprawnień do inicjatywy ustawodawczej, podkreślając: „bez tego nie można mówić, że instytucje unijne w przybliżeniu choćby zachowują podstawową zasadę demokracji, jaką jest trójpodział władzy”. Nie polemizuję, choć pod względem struktur i mechanizmów podejmowania decyzji Unia zawsze była organizacją jedyną w swoim rodzaju, niepodobną do innych związków międzynarodowych. I choć z czasem rosły uprawnienia Parlamentu Europejskiego, pozostaje on ważnym, ale nie jedynym źródłem demokratycznej legitymacji UE. Są inne, związane z reprezentacją we władzach UE rządów demokratycznych państw członkowskich.

Zgłaszane hasła pogłębienia demokracji oraz zbliżenia Unii do obywateli są ważne, lecz pomijają mandat demokratyczny rządów i parlamentów.

Zwodnicza jest też propozycja dania parlamentom narodowym inicjatywy ustawodawczej, co się podoba Żakowskiemu. To demokratycznie rządy, nie parlamenty mają w rękach narzędzia wpływania na proces ustawodawczy UE. Posiadają przy tym większość w swoich parlamentach, toteż cały proces przyjmowania nowych inicjatyw legislacyjnych UE pozostaje pod ich ścisłą polityczną i merytoryczną kontrolą. Dowód? Mimo antyeuropejskich awantur żądna z propozycji legislacyjnych UE nie została w minionych latach zablokowana w Sejmie przez PiS czy przez Dudę. Podobnie dzieje się i w innych krajach. Owe projekty są bowiem, niekiedy przez lata, negocjowane w trójkacie Komisja – Rada UE (ministrowie) – Parlament Europejski, który – podobnie jak parlamenty narodowe – je ostatecznie ratyfikuje.

Chłodno też traktują perspektywę angażowania w proces decyzyjny amorficznego zbioru obywateli Europy, w tym projekty paneuropejskich referendów czy zarezerwowania części miejsc w PE dla kandydatów z „listy europejskiej”. Wyborcy np. w Portugalii nic nie będą wiedzieć o, powiedzmy, polskim kandydacie. I odwrotnie. Europejska opinia publiczna istnieje tylko w marzeniach, a przy malejącej frekwencji w wyborach do Parlamentu Europejskiego wyborcy kierują się nade wszystkim wskazaniami partii politycznych

Integracja europejska była i pozostaje delikatnym procesem, który musi uwzględniać wrażliwość, pamięć historyczną czy interesy państw członkowskich. Należy więc odejść od przedstawiania problemu zgodnie z logiką „albo-albo”.

Nawet gdyby propozycje zmian traktatów zostały odrzucone w PE, debata nad nimi i tak byłaby kontynuowana. Jej podstawą powinna być osadzona w realiach analiza, które z tych zmian UE wzmocnią, a które mogą osłabić w warunkach licznych różnic

Eugeniusz Smolar jest analitykiem i byłym prezesem Centrum Stosunków Międzynarodowych oraz wieloletnim dyrektorem Sekcji Polskiej BBC

w swoich krajach. Toteż decydujące znaczenie ma siła demokracji w państwach członkowskich, a w nich zdolność partii centrowo-prawicowych i centrowo-lewicowych do przeciwstawienia się fali populizmu.

Nie jest z tym dobrze, toteż nie powinniśmy czynić niczego, co by prowadziło do pogłębiania podziałów. Proponowane radykalne projekty zmian nie pomogą w uporaniu się z zagrożeniami, jakie stanowią dla Europy ugrupowania skrajnie prawicowe i suwerenistyczne. Tym bardziej że z góry wiadomo, iż przedłożone propozycje zostaną odrzucone przez liczne rządy i nie przejdą testu referendów.

Autorzy przestrzegają przed powstaniem Unii wielu prędkości. Jednak różnice pomiędzy państwami członkowskim sprawiają, że głębiej zintegrowane państwa strefy euro nie są w stanie sfinalizować uzgodnionych reform,

takich jak unia bankowa, fiskalna, socjalna bądź energetyczna, kontrola migracji. Realizacja ich pomysłów uderzyłaby w ważne dziedziny gospodarki i przewagi konkurencyjne poszczególnych państw członkowskich, a ostatecznie w ich stabilizację społeczną i sytuację polityczną. Nic nie wskazuje, by ta sytuacja szybko się zmieniła.

Integracja europejska była i pozostaje delikatnym procesem, który musi uwzględniać wrażliwość, pamięć historyczną czy interesy państw członkowskich. Należy więc odejść od przedstawiania problemu zgodnie z logiką „albo-albo”. Nawet gdyby propozycje zmian traktatów zostały odrzucone w PE, debata nad nimi i tak byłaby kontynuowana. Jej podstawą powinna być osadzona w realiach analiza, które z tych zmian UE wzmocnią, a które mogą osłabić w warunkach licznych różnic.

Wobec zagrożeń chodzi o sprawy doprawdy podstawowe – o wspólne w Unii interesy, obronę wobec agresji rosyjskiej bądź gospodarczych presji z zewnątrz, także wobec perspektywy wygranej Trumpa i wycofania USA z NATO.

Naszego bezpieczeństwa i szans rozwojowych nie wzmocnią nierealistyczne propozycje. Nie pomoże osłabianie jednności przez tworzenie nowych źródeł konfliktów, co jest, obok podbicia lub zrujnowania Ukrainy, drugim z najważniejszych celów Putina.

Głosowanie europosłów PO i PSL w PE nie stanowi „sprzeciwu wobec otwarcia paneuropejskiej debaty o wzmocnieniu Unii” (Żakowski), lecz sprowadzenie tej debaty na ziemię.

Nowy rząd z pewnością będzie w niej uczestniczyć, a nikt w UE nie posiada obecnie większej wiarygodności niż Donald Tusk, właśnie ogłoszony przez Politico najbardziej wpływowym politykiem Europy. Zdecydowanie prounijny Macron jest postrzegany jako „zbyt francuski” i nieprzewidywalny, Meloni przeprosiła się z Unią, ale stoi na czele słabego rządu, a nieufność wywołują jej przeszłość polityczna i udział w europejskim bloku nacjonalistycznych ugrupowań prawicowych; Sánchez utworzył rząd dzięki porozumieniu z Katalończykami, co wywołuje masowe demonstracje, Rutte odszedł, a Timmermans nie wygrał. Scholz mniej inwestuje w UE i w stosunki z Francją, zarządzając skonfliktowanym wewnętrznie rządem, osłabioną gospodarką oraz poważnymi problemami budżetowymi.

Tak więc mimo głosowania w PE w Unii słuchać będą Tuska. Nie tylko ze względu na jego osiągnięcia jako zdecydowanie prounijnego, wysoce ocenianego przewodniczącego Rady Europejskiej, ale szczególnie dlatego, że posiada wiarygodność jako reprezentant Polski, która oparła się fali suwerenizmu.

Jako realistyczny optymista wspieram pogłębianie integracji europejskiej, ale... z głową. ● **Eugeniusz Smolar**

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289526

W Sądzie Rejonowym Poznań – Stare Miasto w Poznaniu toczy się postępowanie pod sygnaturą akt VII Ns 328/23 z wniosku Danuty Koralewskiej o uznanie za zmarłego: Grzegorza Zdzisława Walińskiego syna Czesława Władysława i Genowefy Wandy z domu Damielskiej, urodzonego dnia 7 maja 1958r. w Toruniu.

Grzegorz Zdzisław Waliński ostatnio zamieszkiwał w Poznaniu na os. Bolesława Chrobrego 7, a w dniu 13 listopada 1995r. opuścił dom i nie powrócił. Dalsze jego losy nie są znane. Sąd wzywa zaginionego Grzegorza Zdzisława Walińskiego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosił się do tutejszego Sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289678

W Sądzie Rejonowym w Mielcu Wydział I Cywilny, pod sygn. akt I Ns 531/23, toczy się postępowanie z wniosku Jana Chmury o zasiedzenie nieruchomości położonych w miejscowości Dąbrówka Wistocka, gmina Radomyśl Wielki, powiat mielecki, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki: nr 117, stanowiącej grunty orne, pastwiska trwałe i lasy, nr 119, stanowiącej grunty orne, nr 107, stanowiącej lasy, i nr 111, stanowiącej lasy, grunty zadrzewione i zakrzewione na użytkach rolnych, wszystkie we władaniu samoistnym Jana Chmury.

Sąd wzywa, aby wszyscy zainteresowani w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili się i wykazali swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289540

OGŁOSZENIE KONKURSU OFERT

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu kierowania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na rehabilitację leczniczą oraz udzielania zamówień na usługi rehabilitacyjne (Dz.U. z 2019 r. poz. 277)

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (ZUS),
ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa,

ogłasza dodatkowe konkursy ofert na świadczenie usług rehabilitacyjnych dla ośrodków rehabilitacyjnych oferujących obiekty, w których będzie prowadzona rehabilitacja lecznicza.

Przedmiotem konkursów ofert jest prowadzenie rehabilitacji leczniczej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej:

- w schorzeniach narządu ruchu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:** w 2024 r. 12 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 13 000, w tym: w 2024 r. – 3 900 miejsc, w 2025 r. – 4 550 miejsc, w 2026 r. – 4 550 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 210 PLN;
- na prowadzenie wczesnej rehabilitacji powypadkowej dla osób, które podczas wypadku doznały urazu narządu ruchu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:** w 2024 r. 12 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 1 200, w tym: w 2024 r. – 360 miejsc, w 2025 r. – 420 miejsc, w 2026 r. – 420 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 410 PLN.
- w schorzeniach narządu głosu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:** w 2024 r. 12 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu 800, w tym: w 2024 r. – 240 miejsc, w 2025 r. – 280 miejsc, w 2026 r. – 280 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 280 PLN;
- w schorzeniach psychosomatycznych w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:** w 2024 r. 12 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 2 080, w tym: w 2024 r. – 624 miejsca, w 2025 r. – 728 miejsc, w 2026 r. – 728 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 250 PLN;
- w schorzeniach narządu ruchu w systemie ambulatoryjnym, zrealizowanie:** w 2024 r. 11 turnusów, w 2025 r. 12 turnusów, w 2026 r. 12 turnusów, **na terenie miasta: Dąbrowa Górnicza/Sosnowiec, Plock, Rybnik, Siedlce, Toruń**, łączna liczba miejsc w profilu 2 275, w tym: w 2024 r. – 715 miejsc, w 2025 r. – 780 miejsc, w 2026 r. – 780 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 130 PLN;

Ofertę należy złożyć do ZUS, ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, w nieprzekraczalnym terminie **do 11 grudnia 2023 r. do godz. 9:00**. Otwarcie ofert nastąpi **11 grudnia 2023 r. o godz. 9:30** w siedzibie ZUS w Warszawie, ul. Szamocka 3, 5.

Regulamin Konkursów wraz z załącznikami zawierający szczegółowe informacje, zostanie zamieszczony na stronie internetowej ZUS: www.zus.pl **30 listopada 2023 r.** W terminie do **6 grudnia 2023 r.** Oferent może zwrócić się do ZUS o wyjaśnienie w kwestiach dotyczących konkursu, wyłącznie na wskazany adres e-mail: SekretariatDPIR@zus.pl w temacie wiadomości wpisując: „Konkurs ofert”.

ZUS zastrzega sobie prawo do przesunięcia terminu składania ofert.

34289440

Wyciąg z ogłoszenia Starosty Wejherowskiego

o pierwszych rokowaniach na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa

Lp.	Oznaczenie nieruchomości według:	Powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza w zł	Zaliczka	Miejsce i czas
1	2	3	4	8	9
1	GD1W/00137331/5	Zabudowana działka nr 373/28 obręb 0017 Szemud gmina Szemud	3 765 m ²	400.000,00 zł (słownie: czterysta tysięcy złotych 00/100)	21 grudnia 2023 r. o godz. 10:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wejherowie, ul. 3 Maja 4 Sala nr 338 (III piętro)
2	GD1W/00058502/7	Zabudowana działka nr 103/6 obręb 0004 Dobrzewino gmina Szemud	1 549 m ²	370.000,00 zł (słownie: trzysta siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100)	21 grudnia 2023 r. o godz. 10:30 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wejherowie, ul. 3 Maja 4 Sala nr 338 (III piętro)

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Wejherowie oraz na stronie internetowej www.bip.powiat.wejherowo.pl i www.powiatwejherowski.pl.

Informacji na temat przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wejherowie ul. 3 Maja 4, III piętro, pokój nr 330 lub pod nr tel. (58) 572-95-86.

Ministra kultury Dominika Chorościńska

Po staremu, tylko gorzej

Wśród kobiet, które zgodziły się za chwilę sławy i odprawę dać twarz dwutygodniowemu rządowi Mateusza Morawieckiego, szczególne emocje budzi prawicowa celebrytka, aktorka i posłanka PiS Dominika Chorościńska-Figurska.

Mrozek



Dyskusja wokół jej nominacji skręca jednak w złą stronę. Bo podstawowy problem z ministrami Chorościńską nie polega na tym, jaką jest aktorką, czy na tym, że grała w telenowelach – grała też u ważnych reżyserów teatralnych, jak zresztą pisaliśmy w „Wyborczej”. Nie polega tym bardziej na jej życiu prywatnym, niekoniecznie zgodnym z deklarowanymi wartościami i omawianym przez tabloidy.

Polega na tym, jaką jest polityczką – i na jej dotychczasowych działaniach w sferze polityki kulturalnej.

Prof. Piotr Gliński rozpoczął swoje rządy w Ministerstwie Kultury jako konserwatywny republikanin i – wiem, to brzmi dziwnie – jedna z bardziej umiarkowanych osób w ekipie Zjednoczonej Prawicy. Kończył je, otwierając wspierając finansowanie skrajnej prawicy spod znaku ONR i Roberta Bąkiewicza.

Dominika Chorościńska jest skrajnie prawicową aktywistką anti-choice. Jej wypowiedzi na temat prawa do aborcji sytuują ją bliżej Kai Godek niż Mateusza Morawieckiego.

Wreszcie, Chorościńska jest też jedną z twarzy nepotyzmu PiS. Gdy Gliński z wrocławskimi samorządowcami niszczył Teatr Polski we Wrocławiu, ta stała się po jego stronie. Oczerniała m.in. dziennikarkę wrocławskiej „Wyborczej” Magdalenę Piekarską,



• **Dominika Chorościńska podczas powołania na urząd ministra w dwutygodniowym rządzie Morawieckiego**

FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

oskarżała ją o korupcję, za co sąd kazał jej przeprosić – w związku z naruszeniem dóbr osobistych. W opublikowanych przeprosinach Chorościńska przyznała, że jej stwierdzenia były nieprawdziwe.

Mąż nowej ministry, aktor Michał Chorościński, dyrektor Teatru Jaracza w Łodzi, stale pojawia się w okolicznościach inicjatywach kulturalno-propagandowych. Małżeństwo było zaangażowane w założenie przez Glińskiego nowego narodowego Teatru Klasyki Polskiej.

Chorościńska jest skrajnie prawicową aktywistką anti-choice i jedną z twarzy nepotyzmu PiS

Fundacja dopuszczona do prowadzenia narodowej instytucji o sporej dotacji z publicznych pieniędzy mieściła się w momencie jej założenia w prywatnym mieszkaniu. Fakt, że Chorościńska jest „inicjatorką powstania” tej placówki, wpisano nawet w jej nowy ministerialny biogram na stronie resortu.

A jak będzie wyglądać Ministerstwo Kultury za rządów ministrowi Chorościńskiej, których zostały już niecałe dwa tygodnie? Pewnie tak samo jak za Glińskiego. W resorcie zostali ci sami wiceministrowie – którzy akurat w tym ministerstwie mieli silną pozycję. Dalej instytucjami kultury zajmuje się Wanda Zwinogrodzka, polityką historyczną – Jarosław Sellin. Nadal w Ministerstwie Kultury jest też były wiceminister rolnictwa Szymon Giżyński, któremu w 2021 r. Gliński z Morawieckim postanowili powierzyć sprawy mediów.

Ci ludzie będą dalej prowadzić swoją politykę, która w ostatnich tygodniach polega głównie na próbach zabezpieczenia stanu posiadania ludzi PiS w podległych resortowi kultury instytucjach – jak np. Instytut Dmowskiego.

Niewiadoma jest jedna. Na ostatnią chwilę rząd PiS rzucił do Sejmu obietnicę od przeszło sześciu lat ustawę o ubezpieczeniach najmniej zarabiających artystów. Pilotować ma ją minister kultury, przed wyborami popierały ten projekt także niektóre ugrupowania opozycyjne – m.in. Lewica i część KO. Czy będzie to jeszcze Chorościńska, zależy m.in. od marszałka Szymona Hołowni. Czy była aktorka zdąży przypadkiem stać się twarzą projektu, który pomógłby jej mniej zarabiającym koleżankom i kolegom? Byłaby to ironia losu – jak będzie, zobaczmy. ●

Witold Mrozek

Dominika i Michał Chorościńscy Od „M jak miłość” do rządu Morawieckiego

Popularność Dominice Chorościńskiej-Figurskiej przyniosła rola Ewy w „M jak miłość”, w którą wcieliła się w latach 2002-09. W serialu od 2004 r. występował także jej mąż Michał.

Poznali się pod koniec lat 90. w Krakowie, studiowali aktorstwo w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. Pobrali się w 2002 r.

Dominika ukończyła studia rok wcześniej. Dostała rolę Ofealii u Krzysztofa Jasińskiego w Teatrze STU. W Teatrze Polskim we Wrocławiu grała m.in. u Jana Klasy w „Utworze o matce i ojczyźnie” i u Krystiana Lupy – w jednej z odsłon „Prezydentek” Wernera Schwaba była Dziewicą Maryją.

Michał, rocznik 1975, jest od Dominiki o trzy lata starszy. Po studiach związał się z Teatrem im. Bogusławskiego w Kaliszu, występował na scenach wrocławskich i krakowskich.

W ostatnich latach Chorościńscy coraz silniej związani są ze

środowiskami prawicowo-katolickimi. W 2016 r. zagrali drugoplanowe role w „Smoleńsku” Antoniego Krauzego, sztandarowym dziele „dobrej zmiany”.

Zagrali też w filmie wyprodukowanym przez fundację Lux Veritatis należącą do Tadeusza Rydyka – „Nędzarz i madame”, poświęconym postaci br. Adama Chmielowskiego.

Chorościńska w 2016 r. rozpoczęła współpracę z prawicową Telewizją Republika, zostając współprowadzącą program „Polska na dzień dobry”. Od 2017 r. prowadziła program „Moja rodzina” na antenie TVP ABC oraz współprowadziła publicystyczno-satyryczne audycje „W tyle wizji” i „W tyle wizji extra” na TVP Info.

W 2018 r. dostała się do Sejmu z ramienia PiS, rok później do Sejmu z ostatniego miejsca na liście PiS.

W maju 2019 r. mówiła, że chce walczyć z „seksualizacją dzieci”, a także „uczeniem dzieci, że rodzina może być homoseksualna”. Przekonywała o „wyjątkowości” Polski ze względu na tradycje katolickie. Domagała się powołania w Unii Europejskiej komisji do spraw rodziny, atakując przy tym środowiska LGBT+. A jak reagowała na Strajk Kobiet? Protestujące kobiety określała „grupą krzyzących, wulgarnych, agresywnych kobiet”.

W lutym 2020 – czyli jeszcze przed wyrokiem Trybunału Przyłębskiej – walczyła o utrudnienie tego, co prawica nazywa „aborcją eugeniczną”. Zwróciła się do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego w sprawie zmiany procedury dotyczącej aborcji. Proponowała powołanie specjalnych zespołów lekarskich, które decydowałyby, czy są przesłanki do aborcji. Chorościńska chciała też przeprowadzić badania abortowanych dzieci, ma-

jące weryfikować, czy lekarz właściwie zdiagnozował wady płodu.

Chorościńska doskonale orientuje się w „sprawach ideologicznych”, gorzej jest z wiedzą polityczną. Startując do Sejmu, nie potrafiła na antenie Radia ZET podać liczby senatorów i posłów w polskim parlamencie.

Michał Chorościński w 2010 r. był członkiem warszawskiego społecznego komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich.

Instytucje, z którymi współpracowali Chorościńscy, mogły liczyć na sówite dotacje. Małżeństwo jest od lat związane ze stowarzyszeniem Muza Dei, które niezmiennie utrzymuje się wśród najwyżej finansowanych przez rząd organizacji pozarządowych. W 2021 r. z Narodowego Instytutu Wolności otrzymała 811 820 zł, w 2020 – 791 020 zł, w 2019 – 692 500 zł. Z zarządzanego przez resort Glińskiego Fun-

duszu Promocji Kultury otrzymała kolejne 525 000 zł.

Wysokie dotacje z Ministerstwa Kultury otrzymywał też Teatr Klasyki Polskiej, który początkowo działał jako projekt stowarzyszenia Muza Dei. W 2021 np. stowarzyszenie to otrzymało z resortu na spektakle teatralne 437 tys. zł. Od 2021 r. teatr prowadziła osobna fundacja Teatr Klasyki Polskiej. Michał Chorościński – zasiadający w radzie fundacji – reżyserował tam Fredrę i grał w spektaklach.

W lipcu ubiegłego roku rządzony przez PiS Zarząd Województwa Łódzkiego powołał go na stanowisko zastępcy dyrektora ds. artystycznych Teatru Jaracza w Łodzi. 1 września 2023 został dyrektorem naczelnym teatru.

Aktorzy teatru, którzy napisali list otwarty do marszałka i ministra kultury, nazwali decyzję o wyborze Chorościńskiego „oburzającym obniżeniem rangi teatru”. ● **Dawid Drózd, Witold Mrozek**

Międzynarodowy Konkurs Wiolonczelowy im. Krzysztofa Pendereckiego

Ukochana wiolonczela znowu gra

W Krakowie trwa konkurs wiolonczelowy, którego patronem jest Krzysztof Penderecki. Na zwycięzcę czeka nagroda w wysokości 80 tys. zł.

Anna S. Dębowska

Czterdzieścioro dwoje młodych wiolonczelistów z 18 krajów bierze udział w 4. Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym w Krakowie. Konkurs, który wyłania najlepszych wiolonczelistów, a którego patronem jest Krzysztof Penderecki, odbywa się już po raz czwarty, ale pierwszy raz bez obecności kompozytora.

Penderecki zmarł 29 marca 2020 r. 23 listopada skończyłby 90 lat. Z tej okazji w głównych ośrodkach muzycznych w Polsce odbyły się ważne pod względem artystycznym wydarzenia prezentujące jego muzykę.

W katowickim NOSPR-rze Marin Alsop dyrygowała operą „Czarna maska” (23 listopada), Teatr Wielki w Łodzi przygotował premierę „Raju utraconego” (24 listopada), Festiwal Eufonie w Warszawie zorganizował imponujący koncert z monumentalną prawosławną „Jutrznia”, w której wzię-

ło udział ponad 200 wykonawców pod dyktando Zsolta Nagya.

Również w Warszawie odbył się zorganizowany przez Elżbietę Penderecką i Stowarzyszenie im. Ludwiga van Beethovena Festiwal Krzysztofa Pendereckiego, na którym sławna niemiecka skrzypaczka Anne-Sophie Mutter wykonała dedykowany jej przez polskiego kompozytora II Koncert skrzypcowy „Metamorfozy”, a na finał w Operze Narodowej zabrzmiało „Credo” pod dyktando Macieja Tworka.

UCHO DO SMYCZKÓW

Również 4. Międzynarodowy Konkurs Wiolonczelowy im. Krzysztofa Pendereckiego wpisuje się w obchody 90. rocznicy urodzin kompozytora. Takie założenie mieli organizatorzy od samego początku. Pierwsza edycja odbyła się w 2008 r. na mocy uchwały senatu Akademii Muzycznej w Krakowie, a kolejne miały odbywać się co pięć lat, zawsze w okolicach urodzin kompozytora.

O utworzenie takiego konkursu zabiegał sam Penderecki, a także wybitny wiolonczeli-



sta prof. Zdzisław Łapiński, wykładowca krakowskiej Akademii Muzycznej, obecnie przewodniczący składu jurorskiego.

Prof. Wojciech Widłak, rektor Akademii Muzycznej w Krakowie, przypomina najważniejsze dzieła Pendereckiego na wiolonczelę. To m.in. dwa koncerty wiolonczelowe, wiolonczelowa wersja Koncertu altówkowego

go, Concerto grosso na trzy wiolonczle i orkiestrę Chaconne z „Polskiego Requiem” w wersji na sześć wiolonczel oraz duża garść wirtuozowskich utworów solowych.

Penderecki sam o sobie mówił, że „ma ucho do smyczków” i nie mniejszą estymą niż wiolonczelę darzył skrzypce.

Z ROZMACHEM I W INTERNECIE

Konkurs odbywa się z wielkim rozmachem, główna nagroda to 80 tys. zł. Nic więc dziwnego, że o uczestnictwo starało się 62 kandydatów, w preselekcji do przesłuchań dopuszczono 44 osoby.

W programie, oprócz klasycznych dzieł Haydna i Boccheriniego, są utwory wiolonczelowe Pendereckiego.

W pierwszym etapie uczestnicy grają do wyboru utwór solowy „Per Slava” lub „Violoncello totale” oraz 20-minutowy półrecital.

Uczestnicy II etapu, który rozpocznie się w piątek (1 grudnia), muszą zagrać nawiązującą do Bacha, lecz piekielnie trudną technicznie „Suitę na wiolonczelę solo”, a ponadto 40-minutowy recital.

Trzeci, rozstrzygający etap odbędzie się w niedzielę (3 grudnia). Uczestnicy grają wtedy jeden z klasycznych koncertów (Haydn, Boccherini, Kraft) i Koncert altówkowy w wersji na wioilonczelę i orkiestrę kameralną. Finalistom towarzyszyć będzie orkiestra Sinfonietta Cracovia pod dyrykcją Katarzyny Tomali-Jedynak.

Przesłuchania odbywają się na terenie Akademii Muzycznej w Krakowie (wstęp bezpłatny), ale każdy etap i każdy dzień można też śledzić w internecie na platformie Vimeo.

W poniedziałek (4 grudnia)
w ICE Kraków odbędzie się kon-
cert laureatów. ●

O G Ł O S Z E N I E P Ł A T N E 34289670

Sygn. akt I Ns 113/23

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cwilnym pod sygn. akt I Ns 113/23 prowadzone jest postępowanie w przedmiocie uregulowania własności nieruchomości wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego znajdującej się w Zaczerwini Gmina Trzebnowsko, która to nieruchomość aktualnie jest oznaczona jako działka nr 2736, uprzednio nieruchomości znajdowała się w granicach administracyjnych miejscowości Trzebnowsko pod oznaczeniem działki 1267 (działka powstała z parceli gruntowych 796/2, 796/3 oraz parceli budowlanej 298). Wzywa się właścicieli ww. nieruchomości aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu celem wykazania swojego prawa własności, w przeciwnym razie Sąd może orzec o stwierdzeniu nabycia nieruchomości w drodze utwardzenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289308

Sygn. akt I Ns 240/23

Dnia 22 listopada 2023 roku

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Łęczycy I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze akt I Ns 240/23 z wniosku Jana Krygier

o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości oznaczonej w Ewidencji Gruntów i Budynków prowadzonej przez Starostwo Powiatowe w Kutnie jako działka nr 1344, obręb: 100203_4.0003 – Dąbrowice, jednostka ewidencyjna: Miasto Dąbrowice o powierzchni 40 arów,

dla której nie została założona księga wieczysta, a tylko w części są założone przez Sąd Rejonowy IV Wydział Ksiąg Wieczystych w Łęczycy zbiory dokumentów nr ZD 5439 oraz ZD 5412, Sąd zwraca, aby uczestnicy postępowania **w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosili swój udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa co do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie zasiedzenia.

Ogłoszenie Płatne

3428908

Syndyk Sprzeda NieruchomoŃ

Syndyk masy upadłoŃ osoby fizycznej nieprowadzacej działaŃoŃ gospodarczej ogłasza sprzedaŃ z wolnej ręki, w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, prawa wlasnoŃi nieruchomoŃi **gruntowej zabudowanej budynkiem magazynowym, stanowiaczej działka o nr ewid. 255, o łącznej powierzchni 0,5276 ha, połoŃzonej w Józefowie nad Wisłą przy ul. Urzędowskiej 25a, powiat opolski, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU10/00035207/9, za cenę nie niŃszą niŃ 1 976 000,00 PLN brutto, wynikającą z operatu szacunkowego. Pisemne oferty mogą być składane w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia prasowego.**

SprzedaŃ obejmuje udziały po ½ prawa wlasnoŃi nieruchomoŃi w postępowaniach upadłoŃciowych dwóch osób fizycznych nieprowadzacych działaŃoŃ gospodarczej. Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaŃy dostępne są na stronie internetowej: www.bkkanclaria.pl/syndyk-sprzeda, pod adresem e-mail: b.kaminski@bkkanclaria.pl oraz pod numerem telefonu: 790 743 320.

GŁOSZENIE PŁATNE 34289728

Przed Sądem Rejonowym w Lipnie w sprawie o sygn. akt: I Ns 233/23 toczy się postępowanie z wniosku Henryka Narożnego i Zofii Narożnej z udziałem Piotra Jagiello o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości, położonej w miejscowości Rumunki Tupalskie, gmina Wielgie, powiat lipnowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonych geodezyjnie numerami działek 59, 72, 73, 75, 77/1, 77/2, o łącznej powierzchni 8,47 ha, dla której to nieruchomości nie ma urzędowej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców ujawnionego w ewidencji gruntów Czesława Jagiello, syna Hipolita i Walentyny, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swa prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione

GŁOSZENIE PŁATNE

34299501

Syndyk Masy Upadłości

Agrol Nieruchomości sp. z o.o. w upadłości w Gliwicach
(www.syndykolsztyn.pl)

sprzeda młyn i budynek mieszkalny w Biskupcu
(województwo warmińsko-mazurskie)

- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej opisanej w księdze wieczystej OL1B/0006123/0, stanowiącej działkę nr 47/9 o pow. 0,3208 ha, oraz prawo własności działki: **mtyna, czyszczarni, warsztatowo-biurowego, 2 magazynów, budynku przykrywca zboża wraz przynależnymi do nieruchomości budowlami** (silosy zbożowe z osprzętem, oraz linią technologiczną do produkcji mąki), oraz prawo własności nieruchomości opisanej w księdze wieczystej OL1B/0003835/3 stanowiącej działkę nr 47/11 o pow. 0,2813 ha zabudowanej budynkiem bytwej wagi wraz z przynależną do nieruchomości wagą samochodową, działkę nr 47/13 o pow. 0,1060 ha zabudowaną budynkiem bytwej kuźni oraz niezabudowaną działkę nr 47/12 o pow. 0,0363 ha w Biskupcu przy ulicy Ostre Koto 4 **za cenę wywoławczą wynoszącą 2.691.700 zł.**
- prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej działkę nr 47/10 o powierzchni 456 m² **zabudowanej budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 88,7 m²** położony w Biskupcu przy ul. Ostre Koto 4a opisanej w księdze wieczystej OL1B/00023568/6 **za cenę wywoławczą 328.700 zł.**

OGŁOSZENIE PŁATNE 3428943

Syndyk Masy Upadłości

Warmiński-Mazurskiej Spółdzielni Inwalidów w Olsztynie w upadłości
(www.syndyksolsztyn.pl)

**sprzeda Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy
w budowie**

prawo własności nieruchomości gruntowej działka 192 o pow. **2,2100 ha** (z linią brzegową jeziora Żyzdrój Wielki o długości ok. 247 mb) **zabudowanej Ośrodkiem Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym** o pow. uż. 2.584,90 m² (w budowie), budynkiem mieszkalno-administracyjnym o pow. uż. 233,87 m², budynkiem gospodarczym w Nowym Żyzdroju gmina Piecki powiat mrągowski, województwo warmiński-mazurskie - księga wieczysta OL1M/00013926/2 **za cenę wywoławczą 3.000.000 zł** plus podatek VAT.

Opis i oszacowanie do wglądu w biurze syndyka, wyciąg z operatu dostępny jest na www.syndyksolsztyn.pl.

Składanie ofert:

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 20.12.2023r. do godzin 15.00

O G Ł O S Z E N I E P Ł A T N E 3428976

Sygnatura akt I Ns 863/22

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w wniosku Marty Świder przy udziale Józefa Płoszaj i Wojciecha Świder o stwierdzenie nabycia spadku po Rozalii Płoszaj, zmarłej w dniu 12 maja 1995 roku w Trzebosiu, ostatnio przed śmiercią zamieszkającej w Trzebosiu, sygn. akt I Ns 863/22.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następów prawnych zmarłej aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali interes prawny we wzięciu udziału w sprawie, albowiem w przeciwnym razie postępowanie może zakończyć się bez ich udziału.

Opis i oszacowanie do wglądu w Biurze Syndyka, wyciąg z operatu dostępny jest na www.syndyksolsztyn.pl.

Składanie ofert:

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 20.12.2023r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevki, ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „oferta przetargowa Młyn Biskupiec”. Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert.

Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevki w dniu 21.12.2023r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie nieruchomości oraz proponowanej ceny (nie niższej niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 4 miesiące liczoney od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na konto masy upadłości Agrol Nieruchomości sp. z o.o. w upadłości w Gliwicach nr rachunku: 44 1140 1111 0000 4133 6800 1001.

Syndyk zastrzega prawo:

- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jej unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndyksolsztyn.pl.

na adres Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevka, ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „oferta przetargowa Nowy Zysdrój”.
Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brevka w dniu 21.12.2023r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie nieruchomości oraz proponowanej ceny (nie niższej niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 4 miesiące liczony od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto należy wpłacić przelewem na konto masy upadłości Warmińsko-Mazurskiej Spółdzielni Inwalidów w Olsztynie nr rachunku: **70 1600 1462 1738 6412 5000 0001**.

Syndyk zastrzega prawo:

- zarządzania aukcją do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndykolsztyn.pl.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

PRAWO RODZINY

Maciej Michalak oskarża znanego lubelskiego adwokata: – Spreparował zeznania, chciał przejąć mój biznes i przywłaszczył sobie sportowe auto za 240 tys. zł.

RYS SHUTTERSTOCK

Rocznik 1987, pochodzi ze Świdnicy na Dolnym Śląsku. W Lublinie studiował stomatologię, tam poznał dziewczynę ze znanej rodziny lubelskich prawników; adwokatami są dziadek, ojciec, w przeszłości także stryjek. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Wzięli ślub, mają dwoje dzieci.

– Po studiach dużo się uczyłem, jeździłem po sympozjach. Niemcy, Szwajcaria. Chłonałem wszystkie medyczne nowinki, przede wszystkim z zakresu chirurgii i implantologii. Inwestowałem. W Warszawie razem ze znajomym założyliśmy klinikę stomatologiczną, potem drugą i trzecią – opowiada Maciej Michalak.

Aż przyszła pandemia koronawirusa: – Znajomi ekonomiści wieszczyli nadciągający wielki globalny kryzys. Armagedon. A w takiej sytuacji trzeba się pozbywać pieniędzy, które najbardziej tracą na wartości.

Michalak za 240 tys. zł kupił nissana GT-R. To auto znane z kultowego filmu „Szybcy i wściekli”. Jest jednym z najszybszych aut produkowanych seryjnie, osiąga prędkość ponad 300 km/h.

– Nie to, że mam bzika na punkcie aut rozwijających duże prędkości. To była lokata kapitału. Żeby nie trzymać auta w ogólnodostępnym garażu pod blokiem, przekazałem samochód teściowi, który miał indywidualny garaż i autentycznie interesował się motoryzacją – podkreśla stomatolog.

Problemy w małżeństwie Michalaków rozpoczęły się wiosną 2021 roku, dziesięć lat po ślubie, kiedy żona niespodziewanie wyprowadziła się z domu. Michalak: – To był szok, jak cios z całej siły w szczękę. Byliśmy przykładnym, rozumiejącym się i kochającym małżeństwem. Tak przynajmniej mi się wydawało.

Chciał walczyć o rodzinę, ale wtedy do gry wkroczył teść, znany lubelski adwokat Maciej W.

– Żona wróci, ale pod warunkiem, że przepiszę na nią dwie z trzech klinik, gdzie W. ma udziały. Do tego sportowego nissana. Teść przemawiał do mnie jak adwokat na sali sądowej. Nie rozumiałem, co się dzieje. Żony przy tej rozmowie nie było. Zresztą ona by nie mogła być jej świadkiem, po prostu z czystej ludzkiej przyzwoitości. Ona by tej granicy nie przekroczyła. Przez kilka dni dochodziłem do siebie – mówi Michalak.

Rozstanie z żoną w takich okolicznościach wydawało się nieuchronne, więc Maciej Michalak znalazł adwokata, który specjalizuje się w sprawach rozwodowych. A ten na chłodno udzielił mu kilku rad. Przede wszystkim zasugerował kontakt z firmą detektywistyczną. Detektywi umieścili urządzenia nagrywające w salonie i w samochodzie żony Michalaka.

NAGRANIA

Kilka dni po propozycji złożonej przez teścia ok. godz. 21.30 do drzwi mieszkania stomatologa zapukał Maciej W. Tym razem była z nim córka.

– Teść kazał mi wynosić się z mieszkania. Był chamski i wulgarny. W emocjach, rozsierdzony. Po raz pierwszy widziałem go w takim stanie. Żona stała z boku ze spuszczoną głową. Kiedy odmówiłem wykonania polecenia, teść zaczął grozić. Pytał, czy mam czarny worek. Jestem drobnej postury, uprawiam lekkoatletykę, biegi krótkie i skoki. Teść jest mężczyzną postawnym – porównuje Michalak.

Teść wezwał policję, tłumacząc, że córka została zaatakowana przez męża. Miał pecha, bo akurat w pokoju obok siedział – i wszystko słyszał – brat stomatologa. Policjanci nie dali wiary słowom mecenasu W., przeprosili i odjechali.

Następny dzień można odtworzyć z nagrań, które zostały zarejestrowane przez podsłuchy w samochodzie żony Michalaka. Kiedy jedzie rano do pracy, dzwoni do niej matka i mówi, że córka będzie musiała złożyć w prokuraturze zawiadomienie na męża dotyczące znęcania. Podkreśla, że ich treści musi się nauczyć na pamięć, by wszystko wyglądało wiarygodnie.

Na kolejnym nagraniu, pięć godzin później, kobieta powtarza na głos treść zeznań, które za chwilę ma złożyć w prokuraturze. „Bil mnie”, „znęcał się”, „gwałcił” – jakby czytała z kartki. Po drodze do auta wsiada mecenas W. i uczy córkę sposobu zachowywania się przed prokuratorem, szlifuje szczegóły – chodzi o przemoc psychiczną. Żona Michalaka w ostatniej chwili chce się wycofać. „Nie chcę”, „nie będę”, powtarza. Zeznania jednak składa.

O godz. 17 zarejestrowało się jeszcze jedno nagranie: rozmowa o kolekcji szwajcarskich zegarków, które Michalak trzyma w sejfie w salonie. Mecenas W. dzwoni po poradę do znajomego, prawnika z Lublina. Po krótkiej rozmowie pada komenda: zabieramy zegarki. Z rozmowy jasno wynika, że mecenas W. i znajomy prawnik są przekonani, że dzięki zeznaniom córki stomatolog szybko trafi do aresztu tymczasowego, czyli „wyjedzie na wakacje”. I wtedy mieszkanie będzie twoje, tłumaczy W. córce. Na kolejnym nagraniu mówi także o klinikach.

Ale przed mieszkaniem Michalaka mecenas W. widzi niebieskiego ford na świdnickich numerach rejestracyjnych. Wie, że to auto ojca dentysty. Zegarków teraz nie zabiorą, zamierzają wrócić wieczorem – ale ostatecznie z tych planów nic nie wychodzi.

Jest też jeszcze jedno nagranie z samochodu, tym razem z korupcją w tle. Mecenas W. w rozmowie z córką tłumaczy jej, że zeznania w prokuraturze trzeba „wzmocnić”, bo w rzeczywistości to Michalak jest ofiarą. Padają tam słowa o psycholożce, która na potrzeby prokuratorskiego śledztwa ma przygoto-

wać sfabrykowaną opinię poświadczającą, że dentysta ma być domowym tyranem.

Mecenas W. bezceremonialnie podkreśla, że psycholożka napisze opinię nie dlatego, że jest wspaniałą osobą, tylko dlatego, że „chce pieniędzy”. W rozmowie telefonicznej W. zwraca się do niej „Misia”.

Maciej Michalak o wadze nagrań dowiedział się podczas przesłuchania w prokuraturze w sprawie rzekomego znęcania się nad żoną. Gdyby nie nagrania – o czym powiedział wprost śledczy – prokuratura domagałaby się w sądzie aresztowania, na początek na trzy miesiące. Ale po przesłuchaniu nagrań śledczy sprawę umorzył, a sąd podtrzymał decyzję.

DAROWIZNA

Jesienią 2021 roku Maciej Michalak był już z żoną w separacji.

– Przeglądałem internet, wszedłem na stronę m-Obywatel, gdzie mając profil zaufany, można prześledzić wszystkie informacje m.in. dotyczące kredytów, lokat, także aut i ich ubezpieczeń. Oniemiałem, jak zobaczyłem, że nie jestem już właścicielem nissana GT-R, wartego bagatela ćwierć miliona złotych. Tego, który stał w garażu u teścia w Lublinie – wspomina.

Dotąd sprawami z udziałem mecenasu W. i dentysty zajmowali się policjanci i prokuratorzy z Warszawy. Tym razem, zgodnie z rejonizacją – śledczy z Lublina, gdzie mieszka mecenas W. Nissan szybko się odnalazł. Okazało się, że nadal stał w garażu mecenasu W. Według dokumentów z wydziału komunikacji Maciej Michalak miał go podarować swojej żonie, a ta – przekazać ojcu.

– W wydziale komunikacji zobaczyłem kopię umowy darowizny, na której ktoś niechlujnie podrobił mój podpis. Niechlujnie, bo jestem mańkutem i mam charakterystyczne pismo, które zdaniem grafologów bardzo trudno podrobić – zwraca uwagę Michalak. I dodaje: – Zgłosiłem ten fakt w lubelskim komisariacie, a pani policjantka, zamiast wszcząć z urzędu postępowanie, zadzwoniła do mojego teścia i poinformowała o doniesieniu. W wyniku mojej skargi miała za to później postępowanie dyscyplinarne.

Auto wróciło do Michalaka, bo przedstawił dokument. Ale sprawa nissana jest już w prokuraturze ponad dwa lata, a śledczy wciąż nikomu nie przedstawili zarzutów.

Michalak: – W trakcie śledztwa dochodziło do kuriozalnych sytuacji, trudnych do logicznego wyjaśnienia. Mój teść złożył w prokuraturze rzekomo akt darowizny nissana, jednak już bez mojego podpisu, który został dość nieudolnie wywabiony. A pani prokurator tego faktu w ogóle nie spostrzegła. Tak jakby teść liczył na to, że podpis wywabił się sam w ak-

tach sprawy, a śledcza chciała na to przymknąć oko. Ostatecznie ten incydent został zaprotokołowany po moim gwałtownym sprzeciwie.

Podczas przesłuchania Michalaka w siedzibie prokuratury do pokoju śledczej wszedł mecenas W. i osten-tacyjnie się z nią przywitał, dając do zrozumienia, że się znają. Dopiero potem został poproszony o opuszczenie pokoju i poczekanie na swoją kolej na korytarzu.

– Po wyjściu z pokoju prokurator ki teś spotkał innego świadka w sprawie, lekarza z Lublina, od którego kupiłem nissana. Przez ok. 40 minut, bo tyle trwało moje przesłuchanie, instruował go, co ma ze-znawać. Skoro ja słyszałem tę rozmowę, słyszała ją też pani prokurator i w niczym jej to nie przeska-dzało – wspomina Michalak.

Dopiero jesienią tego roku, w wyniku wielu pism do szefostwa prokuratury o stronniczości śledczej, jednostka wyłączyła się z tej sprawy. Prokuratorzy nagle zwrócili uwagę na to, że przecież dobrze zna-ją mecenasa W. W efekcie sprawa trafia do Kraśni-ka – to prokuratura oddalona o 40 km od Lublina. Ale nie na długo. Raptem po trzech tygodniach po-nownie wróciła do Lublina, bo prokurator z Kraśni-ka właśnie tam został przeniesiony.

Dlaczego ta sprawa toczy się w prokuraturze po-nad dwa lata?

– Z uwagi na jej skomplikowany charakter. Po-twierdzam, nikomu dotąd nie przedstawiliśmy za-rzutów – usłyszeliśmy od szefa lubelskiej prokuratu-ry rejonowej.

WSZYSTKIE GRZECHY

O rodzinie W. można napisać więcej. Latem 2014 roku do lubelskiej redakcji „Wyborczej” przyszła zrozpaczona właścicielka sklepu jubilerskiego, której syn trafił do aresztu za posiadanie narkotyków. Udała się po poradę do młodszego brata mecenasa, Wojcie-cha W., także adwokata. Ten za 25 tys. zł obiecał ko-biecie, że syn wyjdzie na wolność. Nie wyszedł, adwo-kat zwodził ją przez kilka miesięcy. Raz zapropono-wał też dostarczenie do celi paczki za 150 zł z suchą wędliną i serami. Nigdy tam nie dotarła.

Po tekście o mecenasie Wojciechu W. do redakcji zaczęły się zgłaszać kolejne ofiary. Od innego klien-ta, któremu prowadził sprawę rozwodową, pożyczył 25 tys. zł. Od kolegi z podstawówki – 90 tys. zł na au-tomaty do gier w rzekomo otwieranym klubie. Kie-dy pieniędzy nie oddał, zaproponował mu w rozli-czeniu kawalerkę – problem w tym, że mieszkanie nie należało do adwokata.

Dopiero po serii tekstów „Wyborczej” prokuratu-ra na poważnie wzięła się za mecenasa (wcześniej wszystkie sprawy umarzała). W. stanął przed sądem oskarżony o oszustwa, otrzymał wyrok. Wcześniej sąd dyscyplinarny dla adwokatów, także po tekstach „Wyborczej”, odebrał mu prawo do wykonywania zawodu, choć W. przez lata odwoływał się od tej de-cyzji. Adwokatem nie jest od 2017 roku, jak opowia-dają jego byli znajomi, jeździ na busach.

Swoje za uszami ma też ojciec Wojciecha i Macie-ja. Emerytowany dziś adwokat w 2014 roku w centrum Lublina swoim nissanem sunny zajechał drogę motocy-kliście i uciekł z miejsca wypadku. Okazało się, że 20 lat wcześniej stracił prawo jazdy i przez cały czas jeździł bez uprawnień. Sąd warunkowo umorzył jego sprawy.

Michalak we wrześniu tego roku skierował do-niesienie na swojego teścia do rzecznika dyscypli-narnego lubelskiej rady adwokackiej. Opisał w niej sprawę przejęcia nissana GT-R.

– Właśnie wszcząłem w tej sprawie dochodzenie w postępowaniu dyscyplinarnym – informuje „Wy-borczą” mecenas Jerzy Koszel, który dodaje, że za-pewne wstrzyma się z decyzjami merytorycznymi do orzeczeń prokuratury i sądu.

PIENIĄDZE ZE SKARPETY

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczy się sprawa rozwodowa z powództwa Macieja Micha-laka. Bierze w niej udział przedstawiciel urzędu Rzecznika Praw Dziecka jako tzw. trzecia strona.

Podczas czterech terminów (jeden z nich spadł z wokandy) przedstawiciel RPD uaktywnił się je-den raz, kiedy zeznania składał brat Michalaka, Ma-rek. Wypytywał – nie wiedzieć czemu – o marki to-

rebek i samochód, którym poruszała się przed laty żona stomatologa.

Marek Michalak był rzecznikiem praw dziec-ka przez dwie kadencje, w latach 2008-18, wybrany m.in. głosami posłów PO i PSL. Obecny RPD Mikołaj Pawlak wskazany przez PiS jest z Markiem Michala-kiem w ostrym konflikcie, po tym jak ten krytykował urząd Pawlaka m.in. za dyskryminację osób LGBT w szkołach czy zezwolenie na wymierzanie kar cie-lesnych dzieciom.

– Osoby z pierwszych stron gazet, z różnych stron politycznego sporu mają u mnie sprawy rodzinne dotyczące ich dzieci i rodzin. I powinno im zależeć, żebym ja o tych sprawach nie mówił – groził w roz-mowie z Polsat News Mikołaj Pawlak. Jednak nazwi-ska Marka Michalaka nie wymienił.

Mecenas W. na stronie Okręgowej Rady Adwo-kackiej w Lublinie podaje adres swojej kancelarii w jednym z bloków w spokojnej dzielnicy miasta. Sprawdzam. Nie ma tam żadnej kancelarii, to miesz-kanie prywatne. Wśród znajomych adwokatów W. ma opinię mecenasa, który z klientami spotyka się na mieście, przy kawie, na stacji benzynowej.

Spotykam się z mecenasem W. Tłumaczy, że ku-pił nissana GT-R. Kiedy proszę o jakikolwiek dowód dotyczący transakcji, rozkłada ręce i wyjaśnia, że ni-gdy nie miał w banku rachunku, a pieniądze trzyma w domu, w skarpecie. W. twierdzi, że nie domagał się od zięcia przepisania klinik dentystycznych.

– A nakłanianie córki do składania fałszywych ze-znań na zięcia dotyczących rzekomej przemocy do-mowej? – dopytuję.

– Jestem adwokatem, a córka była moją klient-ką. Była ze mną w prokuraturze – mecenas W. ucie-ka od odpowiedzi.

Na koniec rozmowy mecenas W. płacze. Wielo-krotnie prosi, by w tekście nie pojawiło się jego na-zwisko, bo to dla niego byłby koniec kariery.

Tymczasem pełnomocnik Macieja Michalaka ad-wokat Grzegorz Zygfryd Nowicki podkreśla: – Mate-riały dotyczące m.in. pana mecenasa, w których po-siadaniu jesteśmy, mogą zostać odebrane jako two-rzenie fałszywych dowodów, a co najmniej wpływa-nie na ich treść. Ten fakt oceniają organy procesowe. ●

AKCJA KOBIETA

Kim jest Julia Bogdanowicz?

Zarządza grupą inwestycyjną i spółką deweloperską, jest zaangażowaną i troskliwą mamą, dba o terminowość i jakość krakowskich budów, ale także troszczy się o przyszłych mieszkańców. Nie jest kobietą pełną sprzeczności – przeciwnie. Znajduje równowagę, spełniając się w wielu obszarach.

Profesjonalne kompetencje, wysoka empa-tia, otwarty umysł i realistyczne spojrzenie w przyszłość – oto charakterystyka Julii Bog-danowicz, dyrektorki zarządzającej grupy Westa Investments, zajmującej się m.in. budownictwem mieszkaniowym oraz obrotem nieruchomościami

Kobieta w męskim świecie

Julia Bogdanowicz nie ma wątpliwości, że kobiety potrafią sobie doskonale radzić w branży zdomino-wanej przez mężczyzn, a nawet często są od nich skuteczniejsze. Zauważa też, że kobieta na sta-nowisku menedżerskim nie budzi już zdziwienia, a zmiana w postrzeganiu kobiet jest ogromna.

– Nie mam już poczucia, że jestem inaczej trakto-wana, czy że muszę komuś cokolwiek udowadniać. Obecnie nie ma już znaczenia, czy jesteś kobietą

czy mężczyzną, najważniejsze jest to, co sobą reprezentujesz, jakie masz kwalifikacje i zdolności – podkreśla Julia Bogdanowicz.

Uważa, że przy rzetelnym i bezstronnym podej-sciu do zarządzania nie ma potrzeby wprowadzania procedur równościowych. Gdy kompetencje, zaan-gażowanie i wyniki kobiet i mężczyzn są doceniane w równym stopniu, parytet jest zbędny. Osiągnięcia bronią się same.

Równowaga między pracą a rodziną

Julia Bogdanowicz nie ukrywa, że praca bar-dzo wiele od niej wymaga. Na obecnym etapie intensywnego wzrostu skali działalności spółek, w których działalność jest zaangażowana, zostaje jej niewiele czasu dla siebie. Niemal cały wolny czas poświęca rodzinie.

– Staram się oddzielać życie prywatne od za-wodowego, jednak te obszary wciąż się przenikają. Planując nowe osiedla, myślę między innymi o mo-ich dzieciach, jako potencjalnych mieszkańcach. Staram się nadążać za ich oczekiwaniami i prze-widywać kierunki, w jakich będą podążały zmiany stylu życia kolejnych pokoleń.

Świeże spojrzenie na rozwój miasta

Dyrektorka Westy, zajmująca także stanowi-sko w zarządzie krakowskiego oddziału Polskiego



Julia Bogdanowicz

Związku Firm Deweloperskich, dąży do wdrażania ekologicznego budownictwa, a także wspiera za-chodzące w projektowaniu osiedli zmiany w kierunku wzmacniania więzi społecznych oraz zdrowego, zrównoważonego stylu życia..

– Wierzę, że wnosimy istotne wartości w kolejne pokolenia. Chcę dążyć do wysoko postawionych celów i czuję, że w mojej branży mogę wiele zmienić. Mam świadomość, że idee, które wdrażam w swojej pracy, będą dostrzeżone w najkorzystniejszym świetle, gdy będę odnosić sukcesy. Zamierzam je zatem odnosić.

Igrzyska na Tahiti



Jest niewyjaśnialna różnica między budynkiem zero waste centrali olimpijskiej w Paryżu a drażeniem 800-metrowego kanału w rafie i wbiciu w nią aluminiowej wieży, żeby olimpijczycy za rok mogli zdobywać medale na Tahiti.

Radosław Leniarski

Dzień przed startem ONZ-owskiej konferencji klimatycznej COP28 w Dubaju, Tahitańczycy wciąż protestują przeciwko budowie wieży obserwacyjnej dla surferów zatwierdzonej przez organizatorów igrzysk w Paryżu – kolonialnej centrali oddalonej od Polinezji Francuskiej o 20 godzin lotu odrzutowcem.

Surferzy w raju

Wyznaczenie słynnej w środowisku surferów wioski Teahupo'o na miejsce przyszłorocznej rywalizacji olimpijczyków wzbudziło protesty już od chwili podjęcia decyzji. Igrzyska w stolicy Francji miały być zielone, miały zmniejszyć o połowę ślad węglowy w porównaniu z igrzyskami w Londynie w 2012 r. i w Rio w 2016 r. Faktycznie, ładnie to wygląda w Pulse, siedzibie komitetu organizacyjnego w dzielnicy Saint-Denis, w ultranowoczesnym biurze wybudowanym zgodnie z ideologią zero waste – są tam wykładziny dywanowe z second-handu, automaty z wodą do napełniania aluminiowych butelek dostarczonych przez Coca-Colę, meble się odda po igrzyskach. Gorzej jest na Tahiti.

Lokalizację dla surferów zaakceptowano w 2020 r. Teahupo'o wybrano ze względu na turkusowe morze i rajskie krajobrazy, które świetnie się będą komponować na ekranach telewizorów, oraz ze względu na regularność wielkich fal rosnących w okolicach europejskiego lata. Charakter protestów zmieniał się. Najpierw były dąsy rozczarowanych miast atlantyckiego wybrzeża Francji, takich jak na

przykład Biarritz, pominiętych przy olimpijskich decyzjach. Zaraz potem ekolodzy protestowali przeciwko śladowi węglowemu. Z pewnością powstaje bardzo wyraźny po każdej 20-godzinnej podróży odrzutowcem z Francji, a lotów związanych z igrzyskami będzie więcej niż w zwykłych sezonach. No, ale ten argument, choć słuszny, nie przekonał komitetu organizacyjnego.

Sportowców obu płci będzie tylko 48, wystartują głównie Australijczycy, Nowozelandczycy, Hawajczycy, Kalifornijczycy, surferzy z Brazylii, RPA. Niewielu przybędzie z Euro-

Teahupo'o wybrano ze względu na turkusowe morze i rajskie krajobrazy, które świetnie się będą komponować na ekranach telewizorów

py, czyli większości będzie do Tahiti blisko, mieszkają niemal po sąsiedzku. Takie były argumenty organizatorów. Ale gdy się patrzy na mapę, to widać, że na Tahiti wszystkim jest daleko – travelmath wylicza czas lotu z Kapsztadu do Papeete na 18 godz., z Sydney lub z Los Angeles na ponad 8 godz., z Honolulu na 6 godz., nawet z Auckland w Nowej Zelandii na 5 godz. 35 min. Francuzi jednak twierdzą, że od 1999 r. corocznie na Tahiti

Pro Teahupo'o startuje kilkudziesięciu zawodników i zawodniczek (ba, już się odbyły tam eliminacje olimpijskie), oni też zostawiają za sobą ślad węglowy i świat się z tego powodu nie skończył. Organizacja zawodów w Biarritz zostawiłaby większy węglowy ślad, są tego pewni.

Wieża protestu

Teraz protesty mieszkańców Teahupo'o mają bardziej szczegółowy charakter, mianowicie dotyczą wieży obserwacyjnej dla sędziów i ekip telewizyjnych, którą chce postawić komitet organizacyjny igrzysk za 5 mln dol. 14-metrowa, 14-tonowa konstrukcja o powierzchni 200 m kw. byłaby osadzona na rafie, na tej osławionej, bardzo płytkiej rafie, która stanowi o wyjątkowości tego miejsca do surfowania. Trzeba w niej wykuć również 800 m kanału dla kabli i rur.

Do tej pory wieża była skromna, drewniana, a kanału w rafie w ogóle nie było. Nowa stałaby na 12 aluminiowych słupach wbitych w rafę, byłaby obszerna, dla 40 osób, z toaletami, barem, klimatyzacją. Protesty były ostre, petycje podpisało 160 tys. osób. Organizatorzy w porozumieniu z rządem Polinezji Francuskiej zmienili projekt wieży i jej funkcje, będzie znacznie mniejsza, ale mieszkańcy wciąż nie mają zamiaru dopuścić do tego, żeby im ktoś z paryskiej centrali oddalonej o 15 tys. km stawiał na ich rafie metalowe ustrojstwo.

Wieża w Teahupo'o jest symbolem tego, co nowoczesny sport może zrobić ze środowiskiem.

Igrzyska Pacyfiku na Wyspach Salomona

Siedem i pół godziny lotu z Papeete, na Wyspach Salomona, odbywają się właśnie Igrzyska Pacyfiku, na które przyleciało ponad 3 tys. sportowców, a drugie tyle działaczy, trenerów,

nie mówiąc o kibicach z 24 krajów i terytoriów zależnych. Egzystencja wielu z nich jest zagrożona ze względu na katastrofę klimatyczną. Na Kiribati – ma trzech sportowców na Igrzyskach Pacyfiku – najwyższy punkt to 4,6 m n.p.m.

W Honiarze, stolicy Wysp Salomona, zbudowano nowy stadion na ceremonie otwarcia i zamknięcia, nową pływalnię oraz nową halę do gier zespołowych. Tam również odbywały się protesty przeciwko zawodom – w tym protesty o charakterze ekologicznym.

Mieszkańcy Wyspy Salomona są najbardziej na świecie narażeni na zniszczenia związane z katastrofą klimatyczną, zaraz po Vanuatu. Olbrzymia większość populacji kraju mieszka w odległości mniejszej niż kilometr od morza, i teraz trzeba ją przesiedlać w głąb lądu, połowa utrzymuje się z rybołówstwa, wszyscy są narażeni na cyklony, których częstotliwość rośnie, na zasolenie wody pitnej, którą na wielu wyspach trzeba kupować lub jest rozwożona w beczkowozach, na wzrost średniej temperatury. Wielu jest świadomych, że w dającej się objąć wyobraźnią przyszłości ich ojczyznę będzie można zobaczyć tylko na pocztówkach, bo będzie pod wodą.

Cała grupa studentów Wysp Pacyfiku, w dużej mierze z Wysp Salomona, gdzie założono organizację Pacific Islands Students Fighting Climate Change (PISFCC), lobbowała w Nowym Jorku za rezolucją ONZ, której konsekwencją będzie zmuszanie krajów emitentów CO2 do wywiązywania się ze zobowiązań klimatycznych. Liderem rezolucji w ONZ była wyspa Vanuatu – numer 1 na liście zagrożonych katastrofą klimatyczną państw. Vanuatu reprezentuje 158 sportowców na Igrzyskach Pacyfiku.

Sporty motorowe mówią o ekologii

Przedstawiciele małych wysp będą obecni w Dubaju na COP28. Już rok temu, na COP27 w Egipcie, odnieśli sukces, jakim było powołanie funduszu strat i szkód (loss and damage) dla najbardziej wrażliwych na skutki zmiany klimatu krajów rozwijających się. Jeśli chodzi o nowoczesny sport, trudno spodziewać się w Dubaju dyskusji nad jego degradującym wpływem na środowisko. Co prawda w programie jest kilka spotkań, ale co z nich zostanie? W jednym z największych paneli tematem będą pytania: Jak wygląda przyszłość sportu w rzeczywistości uwrażliwionej na ekologie? Dlaczego sport tak wygląda? Jak powinien wyglądać? Jak można osiągnąć cel? Odpowiedzą na nie: dyrektor Liverpool FC Rishi Jain (odpowiedzialny co prawda za ekologiczny obszar działalności klubu), menedżer drużyny i lig krykieta prowadzący działalność w Dubaju Sean Morris, mistrz Formuły E Lucas di Grassi (przedstawiciele sportów motorowych, koncernów samochodowych i federacji samochodowej FIA będą też obecni w innych panelach COP28 jako mówcy) oraz pierwszy Egipcjanin na Mount Everest, podróżnik, który omal nie poleciał w kosmos Omar Samra.

Na realne efekty tych debat czekają mieszkańcy małych, pacyficznych wysepek ledwo wystających ponad poziom morza. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34289866

Już niebawem
startuje kampania

// **WARSAW PRESS.**

**ODPOWIEDZIALNY
PACJENT**

Odwiedź naszą stronę eksperciozdrowiu.pl

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

